ROK V
Nr. 1 ::

WARSZAWA

STYCZEŃ
:: 1931 ::

PRZEGLĄD HODOWLANY



Sieburczyn.

6

TREŚĆ:

SOMMAIRE:

ROK V Warszawa, styczeń 1931 NR. 1



PRZEGLĄD HODOWLANY

MIESIĘCZNIK ILUSTROWANY, POŚWIĘCONY TEORJI I PRAKTYCE HODOWLI ZWIERZĄT DOMOWYCH
Z DODATKIEM „OWCZARSTWO"

pod redakcją Inż. STEFANA WIŚNIEWSKIEGO

ORGAN POLSKIEGO TOWARZYSTWA ZOOTECHNICZNEGO W WARSZAWIE

REDAKCJA i ADMINISTRACJA mieści się w Warszawie przy ul. Widok 3. Nr. telefonu 684-56.

PRZEDPŁATA wraz z przesyłką pocztową, płatna na konto P. K. O. Warszawa Nr 6476, wynosi KWARTALNIE 6 Zł., NUMER POJEDYŃCZY 2,50 Zł. Zmiana adresu 50 gr.

OGŁOSZENIA w stosunku 140 zł. za stronę, na 2, 3 i 4 stronie okładki 180 zł. Ustępstwo od cen tych udziela się zależnie od liczby powtórzeń bez zmiany tekstu, od 5—40 procent. Bezpłatna zmiana tekstu tylko przy całorocznych zamówieniach i nie częściej, niż raz na kwartał. Dla poszukujących posad 50 procent zniżki.

Przedpłata, nie wniesiona do dnia 20 pierwszego miesiąca kwartału, będzie pobierana w drodze zaliczki pocztowej z dodatkiem 2.— zł. na koszta zaliczki. W razie niewykupienia zaliczki administracja wstrzymuje wysyłkę pisma, co jednak nie zwalnia przedpłaciciela od zobowiązań. Zobowiązania przedpłacicieli ustają dopiero z chwilą odwołania przedpłaty. Odwołanie nastąpić może tylko z końcem kwartału. Do pierwszego zeszytu każdego kwartału dołączone będą dla ułatwienia przesyłki pieniędzy blankiety przekazowe P. K. O.

Prof. Karol Różycki.

Tymczasowe krótkie sprawozdanie z doświadczeń nad żywieniem boczniaków ziemniakami i łubinem.

W swoim czasie, z inicjatywy Ministerstwa, powierzono komisji doświadczalnej do opracowania zagadnienie zużytkowania łubinu i ziemniaków jako karmy w żywieniu boczniaków.

Badania przeprowadzono w Borowinie na 30 sztukach, w Boguchwale na 30, w Dublanach na 50, w Starej Wsi na 40, w Woli Sławińskiej na 25 sztukach.

Badania prowadzono systemem grupowym, w każdym punkcie była grupa wzorcowa i grupy porównawcze.

Jako pasza wzorcowa było zadawane mleko odtłuszczone i mieszanina ziarna, składająca się z 50% jęczmienia, 25% owsa i 25% pszenicy.

Stosunek mleka do ziarna był w jednostce: w Borowinie i w Boguchwale 27 : 73, w pozostałych 33 :67.

Jednostka zawierała białka: w Borowinie 106 g, w Boguchwale 110, w pozostałych 113 g, średnio w ciągu całego opasu.

Przy wadze początkowej 20 kg otrzymały świnie na dzień i sztukę: 1,46 jednostek w Borowinie, 1,45 w Boguchwale, 1,23 w pozostałych miejscowościach. Przy wadze 80 kg.: 3.39 w Borowinie, 3.04 w Boguchwale, 2.87 w pozostałych chlewniach.

W Borowinie i Boguchwale zastępowano mleko lub mleko i część ziarna, mączką mięsną i ziemniakami, bądź też mączką mięsną, łubinem i ziemniakami.

W Dublanach zastępowano łubinem i ziemniakami bądź to całe mleko lub całe ziarno, bądź też połowę tych pasz, robiąc rozmaite kombinacje, nawet żywiono samym łubinem z ziemniakami.

W Starej Wsi i Woli Sławińskiej postępowano podobnie jak w Dublanach, jednakowoż o ile w Dublanach żywiono prosięta od początku wedle metody podanej powyżej, o tyle w Starej Wsi stosowano porównawcze żywienie dopiero od wagi 40 kg, w Woli Sławińskiej od 60 kg.

Wyniki naogół przemawiają za możliwością stosowania łubinu i ziemniaków w tuczu boczkowym i to nawet w dosyć znacznym stopniu.

Jako miarę dla porównania wyników brałem ilość dni potrzebną na przyrost od 20 do 85 kg.

Sprowadzenie do wspólnego mianownika wyników borowińskich jest dosyć trudne, gdyż Borowina zaczęła opas sztuk około 30 kg, więc ilość dni potrzebną na przyrost od 20 kg do tej wagi musiano obliczyć



drogą interpolacji wstecz na podstawie przyrostów wykazywanych, a ponieważ przyrosty w tym wieku są wyższe, więc i wynik obliczeń poprzedniego przyrostu wypadł raczej na korzyść. Ażeby, o ile to możliwe, wyeliminować ten błąd wprowadziłem dla porównania „przyrost stosunkowy" w odniesieniu do grupy wzorcowej każdej chlewni.

W Borowinie zastąpienie mleka mączką mięsną i ziemniakami nie wywołało zwiększenia dni przyrostu, zastąpienie zaś mleka i części ziarna mączką i ziemniakami wywołało nawet obniżenie ilości dni przyrostu. Podobnie działał w tej samej kombinacji dodatek łubinu, natomiast zmniejszenie mączki mięsnej i ziemniaków a zastąpienie ziarnem powodowało zwyżkę dni przyrostu.

Wynik pokazuje jasno, że można zastąpić mleko mączką mięsną, lub jej mieszaniną z łubinem, przy kombinacji z ziemniakami; jeszcze jednak w wyższym stopniu można to uskutecznić z ziarnem. Pokazuje się dobitnie znaczenie białka pochodzenia zwierzęcego. Działanie łubinu nie występuje jasno z powodu stosowania małych dawek.

W Boguchwale wyniki są odmienne; w porównaniu z grupą wzorcową wszystkie inne grupy wykazują zwiększoną i to bardzo znacznie ilość dni na przyrost. Wyników tych mojem zdaniem nie można brać w pełni w rachubę. Grupa wzorcowa przyrasta niepomiernie szybko, prawie o 10% szybciej, niż w Borowinie, gdzie jak wzmiankowałem obliczenie wypadło nawet na korzyść. W innych grupach widzimy znów niczem nie wytłumaczone powiększenie dni przyrostowych, nawet wtedy, gdy pozornie niema ku temu powodu. Ciekawem jest, że najniekorzystniej odbijają grupy z dużą ilością mączki mięsnej. Jednak i z tego doświadczenia można wysnuć wniosek, poczyniwszy naturalnie cały szereg zastrzeżeń, że tak mleko jak i ziarno można zastąpić mączką mięsną z ziemniakami, bez lub z dodatkiem łubinu.

W Dublanach pokazało się, że zastąpienie połowy ziarna lub połowy mleka łubinem z ziemniakami nie powoduje istotnej różnicy w ilości dni przyrostu. Zastąpienie zaś połowy mleka i połowy ziarna lub całego ziarna łubinem z ziemniakami powoduje 12% zwyżkę dni przyrostu, jeżeli się jednak uwzględni wahania indywidualne w grupach, to i w tym wypadku nie zachodzi istotna różnica, więc grupy te można uważać za jednorodne, za tem nawet całe ziarno może być zastąpione łubinem z ziemniakami, o ile w paszy pozostanie całe mleko. Zużycie ziemniaków dochodzi wtedy do 6.5 q, łubinu do 0,5 q. Jeżeli natomiast całe mleko lub całe mleko i połowę ziarna albo całe ziarno i połowę mleka zastąpimy, to zapotrzebowanie dni wzrostu zwiększy się o przeszło 20%, co stanowi już różnicę istotną.

Dla porównania z grupą wzorcową wprowadziłem gr. X. o innym rozkładzie białka w zależności od wieku, mianowicie zwierzęta te otrzymywały początkowo mniejsze ilości białka, które od wagi 50 kg zwiększano. Dało to wynik korzystny, co obecnie zostało już w Szwecji stwierdzone.

Oprócz tych grup żywiłem w Dublanach grupę wyłącznie łubinem i ziemniakami, okazało się, że że jedna sztuka doszła do wagi 78 kg, podczas gdy pozostałe stanęły na 36 kg. Po zabiciu dała wynik dobry. Sprawa naturalnie czysto indywidualna!

Wyników ze Starej Wsi i Woli Sławińskiej jeszcze nie zestawiłem, okazało się jednak, że im wcześniej zaczniemy karmić łubinem i ziemniakami tem lepiej. W Woli Sławińskiej krzywa przyrostu od momentu żywienia łubinem i ziemniakami spłaszcza się gwałtownie. Przejścia z paszy wzorcowej do zastępczej trwały w ciągu okresu 10 kg przyrostu t. j. ponad 20 dni.

Dochodzimy do wniosku, że ziemniaki wraz z łubinem odgoryczonym mogą zastąpić całe ziarno, to znaczy mogą stanowić 50 plus 11% paszy, mogą też zastąpić połowę mleka i połowę ziarna, stanowiąc wtedy 34 plus 16% paszy.

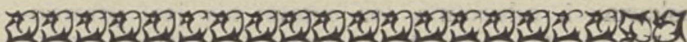
Jedno przy tej sposobności zauważyć muszę, to jest to, iż materjał używany do badań nie jest jednorodny i póki nie będziemy posiadali własnej chlewni z materjałem znanym i wyrównanym, póty wyniki nie będą pewne.

Grupa	Mleka	Ziarna	Mączki	Łubinu	Ziemniaków	Przyrost od 20 do 85 kg.	Przyrost stosunkowy
	kilogramów					dni	
Borowina.							
wzorzec							
I.	350	184	—	—	—	105	100.—
II.	—	171	35	—	140	106	100.95
IV.	—	104	41	—	256	94	91.45
V.	—	113	30	10	262	102	97.15
III.	—	172	20	14	160	109	103.80
Boguchwała.							
wzorzec							
V.	365	187	—	—	—	95	100.
I.	28	190	24	—	347	120	126.30
III.	7	166	61	—	493	136	143.10
II.	—	115	45	43	275	110	115.80
IV.	—	131	25	46	455	118	124.20

Grupa	Mleka	Ziarna	Mączki	Łubinu	Ziemniaków	Przyrost od 20 do 85 kg.	Przyrost stosunkowy
	kilogramów					dni	
Dublany.							
wzorzec							
I.	484	195	—	—	—	122	100.
X.	327	207	—	—	—	115	94.
grupa porównawcza							
połowa ziarna zastąpiona łubin. i ziemn.							
II.	476	97	—	19	266	128	100.
połowa mleka zastąpiona łubin. i ziemn.							
IV.	246	203	—	31	46	126	102.80
połowa mleka i połowa ziarna zastąpione							
V.	268	111	—	56	357	137	111.60
całe ziarno zastąpione łubin. i ziemn.							
III.	524	—	—	47	639	138	111.70
całe mleko zastąpione łubin. i ziemn.							
VII.	—	230	—	72	108	150	122.20
całe ziarno i połowa mleka zastąpione							
VI.	287	—	—	87	664	150	122.20
całe mleko i połowa ziarna zastąpione							
VIII.	—	116	—	100	427	156	127.30

Grupa	Przyrost dzienny gramów	Na 1 kg. przyrostu jednostek	białka g	W jednostce białka g
Borowina.				
I.	619	3.89	377	106
II.	613	3.60	356	96
IV.	691	3.12	324	107
V.	637	3.10	313	101
III.	596	3.63	355	99
Boguchwała.				
V.	684	3.44	379	110
I.	541	3.92	474	119
III.	477	5.11	570	114
II.	590	4.09	441	108
IV.	550	4.75	502	106
Dublany.				
I.	530	3.98	448	113
X.	565	3.87	439	105
II.	532	3.99	460	115
IV.	515	4.11	493	119
V.	475	4.52	539	118
III.	470	4.66	538	115
VII.	433	4.75	580	122
VI.	433	5.07	599	118
VIII.	417	4.79	590	121

Grupa	Na przyrost od 20 do 85 kg. zużyto jednostek	białka kg	Procentowy udział w jednostce mleka	ziarna	mączki	łubinu	ziemniaków
Borowina.							
I.	231	25	27	73	—	—	—
II.	234	22	—	70	14	—	16
IV.	203	21	—	47	18	—	35
V.	202	20	—	52	12	4	32
III.	236	23	—	71	8	4	17
Boguchwała.							
V.	224	25	27	73	—	—	—
I.	255	31	7	56	7	—	30
III.	331	38	2	47	17	—	34
II.	266	29	—	42	16	17	26
IV.	309	33	—	39	8	16	37
Dublany.							
I.	258	29	33	67	—	—	—
X.	251	26	23	77	—	—	—
II.	260	30	33	34	—	6	27
IV.	267	32	16	69	—	10	5
V.	294	35	16	34	—	16	34
III.	303	35	39	—	—	11	50
VII.	308	38	—	70	—	20	10
VI.	330	39	16	—	—	21	63
VIII.	314	38	—	34	—	26	40



Dr. Józef Dubiski.

O tak zwanem „rozpychaniu" przewodu pokarmowego.

Kwestja zależności przewodu pokarmowego od charakterystycznego dla danego rodzaju zwierząt pożywienia od stu lat zajmowała umysły badaczy, co wyraziło się w całym szeregu prac o charakterze przedewszystkiem opisowym. Jako najdawniejsze należy tu wymienić badania C u v i e r a, C o l i n a, wreszcie z nowszych M a n g a n a. Dane tych trzech autorów były następnie wielokrotnie przez innych podawane a ogólny, nie wywołujący żadnych wątpliwości wniosek brzmiał, że zwierzęta roślinożerne posiadają naogół przewód pokarmowy dłuższy, niż zwierzęta mięsożerne. Niżej przytoczone zestawienie średnich danych M a n g a n a jest zresztą pod tym względem nadzwyczaj przekonywujące; stosunek długości ciała (od pyska do odbytu) do długości przewodu pokarmowego:

dla	owadożernych	wynosi	1 : 2.5
„	mięsożernych [1])	„	1 : 3.7
„	rybożernych [2])	„	1 : 4.6
„	wszystkożernych	„	1 : 6.8
„	owocożernych	„	1 : 7.1
„	ziarnożernych	„	1 : 8.7
„	mięsożernych [3])	„	1 : 8.6
„	trawożernych	„	1 : 15.1

Znaleźli się jednak i przeciwnicy tak bezwzględnie pojmowanej współzależności. A więc już w r. 1910 Hesse, a za nim w jednej z najnowszych prac Haesler zastanawia się, w jaki sposób można wytłumaczyć cały szereg odbiegających od powyższej reguły wyjątków, których, przeglądając szczegółowe tablice cuvierowskie, można znaleźć bardzo dużo. Z nich najjaskrawszym jest stosunek długości ciała do jelit u rybożernej foki, wynoszący 1 : 28, ten sam stosunek dla roślinożernego leniwca = 1 : 3.7, a następnie zestawienie tego stosunku u trzech zwierząt trawożernych—konia bydła i owcy, który wynosi 1:12, 1 : 20 i 1 : 27, a w żaden sposób nie może być wytłumaczony różnicami w pobieranej przez te zwierzęta paszy. Wreszcie stosunek należącej do wszystkożernych świni 1 : 14 w porównaniu z trawożernym koniem (1 : 12) również nie znajduje uzasadnienia w istniejącym obecnie stanie rzeczy.

Już z tych pobieżnie cytowanych przykładów widzimy, że długość przewodu pokarmowego nie może być uważana za jedyną zmienną, zależną od rodzaju pokarmu i, odwrotnie, ten ostatni nie jest prawdopodobnie odpowiedzialny za różnice w długości jelit. Jeżeli przeznaczeniem dłuższych o wiele jelit zwierząt roślinożernych ma być dłuższe zatrzymywanie trudniej strawnej masy pokarmowej, jej lepsze wykorzystanie, to nie tylko długość powinna tu odgrywać decydującą rolę, lecz również i światło jelit, a co za tem idzie — i wypadkowa tych dwóch wielkości, a mianowicie pojemność. To też w podręczniku anatomji porównawczej Ellenbergera i Bauma (str. 399) czytamy: „długość przewodu pokarmowego znajduje się zazwyczaj w stosunku odwrotnym do jego światła. Pojemność przewodu jest zależna *(richtet sich)* od rodzaju pożywienia, szczególnie zaś od zawartości w niem błonnika, jak również od pojemności przedżołądków".

Wraz ze wzrostem pojemności jelit wzrasta też i powierzchnia chłonna, lecz w mniejszym stosunku (wolniej); znacznie wydatniejsze zwiększenie powierzchni jest u całego szeregu zwierząt osiągnięte dzięki obecności fałd oraz kosmków na wewnętrznej powierzchni jelit. Jeżeli prócz tego przyjmiemy pod uwagę, że u różnych zwierząt kolejność poszczególnych procesów trawiennych jest inna (koń, a przeżuwacz), w związku z czem stoi niejednakowy stopień wykształcenia (wielkość) odcinków przewodu pokarmowego, jeżeli, dalej, uwzględnimy niejednakowy stopień rozdrobnienia pobieranych pokarmów w jamie pyskowej [4]), objętość pożywienia, jego strawność, czas pozostawania w poszczególnych odcinkach przewodu, — wówczas będziemy mieli w przybliżeniu całokształt tych zmiennych czynników, które, pozostając w pewnej wzajemnej zależności, prócz tego mogą wypierać wpływ na rozmiary przewodu pokarmowego w całości oraz jego odcinków. Mówię „w przybliżeniu", gdyż świadomie pomijam cały szereg czynników, mających raczej teoretyczne znaczenie, omówienie których wychodzi poza ramy tego artykułu.

W każdym bądź razie ten pogląd uzyskał prawo obywatelstwa, a dane, ilustrujące stosunek długości jelit do długości ciała, były przytaczane niemal w każdym podręczniku fizjologji, często też i w literaturze hodowlanej, lecz prawie zawsze bez krytycznych komentarzy. Do jeszcze mocniejszego jego ugruntowania przyczyniły się wyniki badań eksperymentalnych, usiłujących stwierdzić wpływ rodzaju pokarmu na długość jelit u rozmaitych gatunków zwierząt. Istotnie, Babakowi udało się w kilkakrotnie powtarzanych doświadczeniach na kijankach wywołać bardzo znaczne różnice w długości jelit przez stosowanie rozmaitego rodzaju pokarmu, przyczem na podstawie szeregu powtórzeń i kombinacyj doszedł on do wniosku, że decydującym czynnikiem, wpływającym na długość jelit, była nie objętość karmy, lecz pochodzenie białka, a mianowicie, że białko roślinne wywoływało znaczne wydłużenie przewodu pokarmowego.

Doświadczenia Babaka były następnie powtarzane przez innych autorów, m. in. przez Klatta na trytonach, przez Elvena zaś na kijankach. Te ostatnie nie są jeszcze zakończone (autor zapowiada dalszy ciąg badań), są jednak o tyle ciekawe, że, podczas gdy Babak pomiary długości jelit przeprowadzał w pewnem określonem stadjum metamorfozy kijanek, Elven tych pomiarów dokonywał już u żab wykształconych, a w tym okresie różnic przez Babaka stwierdzonych już nie znalazł. Prace Babaka, uważane w literaturze naukowej i podręcznikowej za „klasyczne", zostały poddane rzeczowej i wy-

[1]) *Carnivora*, czyli przedstawiciele czystych mięsożerców, drapieżniki.

[2]) Z wyjątkiem fok.

[3]) *Omnicarnivora* — gatunki, odżywiające się wszelkiego rodzaju pokarmem zwierzęcym.

[4]) Jako przykład charakterystyczny przytoczę, że właśnie mająca stosunek 1 : 28 foka łyka ryby niepogryzione.

czerpującej krytyce przez H a e s l e r a. Stawia on bardzo poważne zarzuty metodyce, podaje w wątpliwość jednolitość materjału doświadczalnego, wobec czego stwierdza, że otrzymane przez B a b a k a wyniki należy przyjmować nader ostrożnie.

Dla ścisłości należy wymienić jeszcze badania eksperymentalne M a n g a n a (1912) na kaczkach, S c h e p e l m a n n a na gęsiach (1906) i W e t z e l a na szczurach (1928). Nie zasługują one, jak i szereg innych, na szersze tu omówienie, bądź ze względu na usterki i niedokładności metodyki, bądź z racji zbyt szczupłego materjału doświadczalnego.

Że omawiane zagadnienie nie było i nie jest pozbawione znaczenia dla hodowli praktycznej, mamy tego liczne dowody. Jest ono zazwyczaj ujmowane z dwojakiego punktu widzenia. Przedewszystkiem mówi się często o „rozpychaniu" zwierzęcia w znaczeniu przystosowania i „przyzwyczajenia" przewodu pokarmowego do przyjmowania, trawienia i wykorzystywania wiekszych ilości pasz wogóle, w szczególności zaś objętościowych. Ten moment jest zwykle brany pod uwagę przy omawianiu sposobów żywienia cieliczek i jałówek oraz prosiąt na materjał rzeźny, przy opasaniu wołów z uwzględnieniem t. zw. okresu rozpychajacego, czyli wstępnego. Byłoby to więc „rozpychanie" dodatnie, pożądane, w przeciwstawieniu do rozpychania ujemnego, którego unikać mamy przy żywieniu koni, wychowie buhajków i knurów, gdyż w wyniku wadliwego żywienia możemy uzyskać niepożądaną linję zwierzęcia.

Przytoczę tu parę przykładów charakterystycznych. Prof. K r o n a c h e r pisze o żywieniu jałówek: „Po zupełnem wykorzystaniu okresu najlepszej zdolności rozwojowej w pierwszych 2—3 kwartałach życia stosujemy nieco słabsze, uboższe w składniki azotowe żywienie, które, dzięki znaczniejszej objętości stosowanych pasz, odpowiednio rozszerza organy trawienia oraz przyzwyczaja je do wykorzystywania mniej treściwych, a dla późniejszego żywienia ważnych środków pastewnych". O kształcie i wielkości brzucha pisze ten autor, że umożliwiają one do pewnego stopnia wnioskowanie o sposobie żywienia zwierząt i ilości pobieranej paszy, względnie o większej lub mniejszej zdolności zwierząt do wykorzystywania karmy *(„sie ermöglichen bis zu gewissem Grade Schlussfolgerung über die Art und Weise der Ernährung und Futteraufnahme bzw. die leichtere oder schwere Ernährbarkeit der Tiere"...).*

Amerykański profesor hodowli C. H. E c k l e s twierdzi, że „obfite żywienie (jałówek) paszą objętościową jest wskazane, gdyż zazwyczaj jest to najtańsza pasza; prócz tego jest rozpowszechnione śród doświadczonych hodowców przekonanie, że stosowanie w większej ilości pasz objętościowych dla młodzieży wpływa na rozwój organów trawienia do pożądanego dla krów mlecznych maksimum". O rozpowszechnieniu tego mniemania śród hodowców praktyków świadczy następujący ciekawy fakt, przytoczony przez prof. E c k l e s a. W r. 1906 stacja doświadczalna w Missouri rozesłała do wybitnych hodowców U. S. A. ankietę obejmującą szereg pytań. Otrzymano odpowiedzi od przeszło 300 osób, przez hodowle których przeszło około 150 tys. zwierząt; odpowiedzi naogół były sprzeczne. Jedno z pytań brzmiało: „Czy pańskie obserwacje potwierdzają, że obfite żywienie paszami objętościowemi w młodym wieku sprzyja rozwojowi dobrego trawienia?" Z 287 hodowców 75% dało odpowiedź twierdzącą. Jednak własne badania stacji wpływu tego nie ujawniły. Wprawdzie stwierdzono, że jałówka, która otrzymywała obfite dawki paszy treściwej przed ocieleniem, po przejściu na typową normę krowy mlecznej była w stanie wyjadać połowę tej ilości pasz objętościowych, jaką zjadała krowa, wychowana na karmie objętościowej, — to jednak różnica ta stosunkowo szybko zacierała się, i już po upływie dwóch miesięcy krowy jadły zupełnie jednakowo. Przewód pokarmowy, wnioskuje autor, posiada dużą zdolność przystosowania się do rodzaju otrzymanych pasz, a dlatego jest rzeczą możliwą że wpływ skarmionej w okresie wzrostu racji nie jest długotrwały.

O niebezpieczeństwie rozpychania buhajów wspomina i N. H a n s s o n, zwracając uwagę na odpowiednie rozplanowanie żywienia młodzieży, gdyż „u przyszłego stadnika dochodzi jeszcze to, że nie powinien być zanadto brzuchaty, gdyż wtedy jest za ciężki"... i t. d. Pogląd na rozpychanie brzucha u koni jest zbyt znany, by go ilustrować cytatami. Potwierdza to lakoniczna wzmianka prof. M o c z a r s k i e g o: „konie żywione samą tylko słomą, a nawet otrzymujące w paszy przeważnie słomę, dostają wielkich brzuchów".

Co do świń, to znany prof. F. L e h m a n n z Getyngi twierdzi, że wychowane na pastwisku, dzięki pobieraniu dużych ilości objętościowej paszy zielonej, mają rozepchany przewód pokarmowy, a tem samem przy późniejszem opasaniu są w stanie przyjmować większe ilości karmy, co przyspiesza i potania opas (z a D e t t w e i l e r e m). Według Z o r n a ta różnica pojemności ma wynosić 76 cm^3 przypadających na żołądek i 495 cm^3 na jelito ślepe na korzyść świń pastwiskowych. Według badań K. J ü a n a nie tylko wymienione odcinki przewodu pokarmowego, lecz również i pojemność jamy brzusznej u świń

pastwiskowych jest większa. Niestety, metodyka tych doświadczeń nie była zbyt dokładną. — Pewien, bardzo zresztą nieznaczny, wpływ rodzaju karmy na pojemność jelit stwierdzają H e r s l i n g i S c h r ö d e r; ostatnie prace są znane czytelnikom P. H. z referatu (Nr. 6, 1930).

Wreszcie nieco dłużej zatrzymam się na omówieniu prac K e s t n e r a, H a e s l e r a oraz M a n g o l d a z H a e s l e r e m, zwracających uwagę zgodnością otrzymanych wyników i dokładnością zastosowanej metodyki. Ten ostatni szczegół w świetle najnowszych badań nabiera szczególnej wagi. Okazało się bowiem, że liczby, uzyskane przy pomiarach długości jelit na trupach, nie mogą być w żaden sposób przenoszone na zwierzęta żywe. Wchodzą tu w grę rozmaite czynniki absolutnie nieuchwytne ilościowo jak *tonus* mięśni w żywym organiźmie, stężenie pośmiertne, niejednakowy czas jego trwania (od 9 godzin do paru dni) i wiele innych. Przeciętna długość przewodu pokarmowego człowieka według dotychczasowych danych sekcyjnych wynosi 6.75 m. Te same pomiary, przeprowadzone nową, również pomysłową, jak i nieprzyjemną dla osobnika doświadczalnego metodą, wahają się w granicach od 2.20 do 2.90 m. Badania na psach potwierdziły całkowicie te stosunki. Należy przypuszczać, że i stosunki pojemnościowe muszą wykazywać podobne różnice. Aby więc przy pomiarach pośmiertnych dających jedynie pewien obraz konwencjonalny, uzyskać materjał pewny i nadający się do porównań, należy zastosować możliwie dokładną metodyką i ściśle jej stale przestrzegać, co jest właśnie zaletą ostatnich dwóch wymienionych prac.

Prof. K e s t n e r, badając wpływ objętości karmy (ściśle mówiąc — karmy roślinnej i zwierzęcej) na przewód pokarmowy szczurów, stwierdził, że 1) szczury, żywione w okresie wzrostu pokarmem roślinnym są mniejsze natomiast mają jelita grube i ślepe dłuższe. 2) Ilość kału różni się nie tylko w zależności od rodzaju pokarmu obecnego, lecz również i od tego, na jakim osobniki doświadczalne zostały wychowane: gdy od początku były żywione karmą zwierzęcą, to po przejściu na roślinną ilość kału jest dwukrotnie większa, niż w wypadku odwrotnym. 3) Autor przypuszcza, że rodzaj pokarmu wpływa nie tylko na wielkość jelit, lecz również i na późniejsze wykorzystywanie paszy.

H a e s l e r przeprowadził badania nad 9 prosiętami (rodzeństwo), podzielonemi na 3 grupy, z których jedna otrzymywała mało objętościową karmę pochodzenia zwierzęcego, druga była żywiona według praktycznych norm ruhlsdorfskich, wreszcie ostatnia otrzymywała objętościową karmę roślinną, której objętość zwiększano jeszcze przez dodatek gliny. Poszczególne osobniki były zabijane po osiągnięciu w. ż. 90 kg, poczem były przeprowadzane pomiary jelit i żołądka. Wyniki ostateczne najlepiej ilustruje następująca tablica (liczby dla grupy normalnej przyjęto za 100):

Odcinek przewodu pokarmowego	Grupa żywieniowa	Zmiany w długości %	Zmiany w pojemności %	Zmiany powierzchni wewn. %	Zmiany wagi %
Żołądek	roślinna	—	+ 6.9	—	+ 1 5
	zwierzęca	—	— 10 3	—	— 15.9
Jelito cienkie	roślinna	— 6.2	— 17.4	— 13.6	— 18 8
	zwierzęca	+ 1.4	— 8.1	— 4.0	— 28.5
Jelito ślepe	roślinna	—	+ 50.0	—	+ 25.0
	zwierzęca	—	— 14.3	—	— 19.0
Jelito grube	roślinna	— 2.4	+ 35.0	+ 17.3	+ 12.1
	zwierzęca	— 12.2	— 43.0	— 28.0	— 32.9
Cały przewód pokarm.	roślinna	— 5.3	+ 7.0	— 4.0	— 2 6
	zwierzęca	— 1 5	— 19.3	— 9.6	— 27.7

Na osiągnięcie wagi 90 kg zwierzęta grupy normalnej wymagały od 19 do 21 tygodni, na pokarmie zwierzęcym od 31 do 34 tyg., wreszcie na roślinnym 26 — 27 tyg.

Pokrój świń autor charakteryzuje w następujący sposób: osobniki „normalne" zachowały wyraźny typ świni niemieckiej szlachetnej, podczas gdy grupa „roślinna" miała zwężenie za łopatkami, obwisłe brzuchy, przy tem odróżniała się temperamentem ociężałym i ospałym. Grupa „zwierzęca" odznaczała się żywem usposobieniem, szczupłością kształtów, połączoną z wysokonożnością i karpiowatym grzbietem, który zaledwie po paru miesiącach uległ wyrównaniu.

Pomijając tu wielce charakterystyczne liczby, ilustrujące tempo przyrostu, widzimy z przytoczonej tabelki, że różnice w pojemności jelita ślepego i grubego są dość znaczne, aczkolwiek autor nie przypisuje im dużego znaczenia. Co prawda, to zmiany w całości przewodu pokarmowego są znacznie mniejsze, a szczególnie znikomą wydaje się możliwość „rozepchania" trwałego (zaledwie+7%). Prawdopodobnie w praktyce nie operującej tak krańcowemi rodzajami żywienia, będzie ta możliwość jeszcze mniejsza.

M a n g o l d i H a e s l e r przeprowadzili badania na 64 szczurach, podzielonych na 9 grup żywieniowych o rozmaitym składzie i objętości karmy. Różnice były jeszcze mniejsze niż w doświadczeniach Haeslera na świniach. Najwybitniejszym zmianom ulegało jelito grube, zwiększając swą wagę i pojemność ze wzrostem objętości karmy. Żołądek i jelito ślepe wykazywały pewną tendencję do powiększania

się, jelito zaś cienkie do zmniejszania się przy bardziej objętościowej karmie. Przy karmie pochodzenia zwierzęcego stwierdzono wyraźnie zmniejszenie się objętości jelita ślepego oraz zaznaczone zwiększenie się jelita cienkiego. Bezwzględne długości jelita cienkiego u osobników z grup mięsożernych były zwiększone, u roślinożernych — zmniejszone.

Należy przypomnieć, że jest faktem stwierdzonym iż strawność rozmaitych pasz zmieniać się może w znacznym stopniu w zależności od tego, z jakiemi paszami są one skarmiane. W żadnem z opisywanych doświadczeń nie określano strawności zadawanych mieszanek, a niewątpliwie była ona rozmaitą nietylko ze względu na różnorodność pasz w poszczególnych grupach, lecz mogła być również zmniejszana przez te lub inne dodatki, mające na celu zwiększenie objętości dawek.

Przyjmując pod uwagę, że we wszystkich wymienionych doświadczeniach grupy pokarmowe różniły sie nietylko objętością karmy i lecz i jej składem. możemy z tem zastrzeżeniem ująć wyniki omawianych badań w sposób następujący:

1. Zmiany w objętości karmy zwierząt rosnących mogą wywołać zaledwie znikome zmiany w pojemności przewodu pokarmowego nie posiadające prawdopodobnie większego znaczenia praktycznego.

2. Wpływ rodzaju paszy na pokrój zwierzęcia, a specjalnie na linję brzucha nie ulega wątpliwości. Należy przypuszczać, że odgrywa tu rolę nie sam tylko czynnik objętości, lecz w większym może stopniu skład paszy, w związku z czem znajduje się rozmaite tempo wzrostu zwierząt.

3. Na podstawie przytoczonych doświadczeń nie można twierdzić, aby wywołane rodzajem paszy zmiany w wielkości przewodu pokarmowego wywierać miały wpływ na późniejszą zdolność trawienia i wykorzystywania paszy przez zwierzę. Badania właśnie w tym kierunku, jako posiadające znaczenie dla praktyki, przedstawiają wdzięczne pole dla obserwacyj praktycznych i doświadczeń ścisłych.

ŹRÓDŁA:

Dettweiler i Müller, Lehrbuch der Schweinezucht. Berl. 1924. — Eckles C. H. Mołocznoje skotowodstwo. Moskwa, 1924. — Ellenberger i Baum, Handbuch der vergleichenden Anatomie der Haustiere. Berl., 1926. — Ganter G., Über die Länge des menschlichen Darmes, Zeitschr. f. d. ges. Med. 48, 561, 1926. — K. Haesler, Zeitschr. f. Züchtung. XVII, 339. — O. Kellner, Ernährung der landwirtschaftlichen Nutztiere, 1907. — O. Kestner, Plügers Arch. f. d. ges. Physiol. 222, 1929, 662. — Kronacher C., Allgemeine Tierzucht, cz. V i IV. — Kuhn K., Die Umschau in Wissenschaft u. Technik. 1929, Nr. 9, 166. — E. Mangold, Zeitschr. f. Schweinezucht. Nr. 10, 1930. — E. Mangold i K. Haesler, Wissenschaftl. Arch. f. Landwirtschaft, B, 2, 1930, 279. — Z. Moczarski, Hodowla zwierząt t. II. — N. Hansson, Żywienie zwierząt domowych, Poznań, 1927. — St. Rogoziński, Chów zwierząt domowych, t. II.

Felicjan Makomaski.

O wartościowości pasz.

Już w 1918 roku miałem uzasadnione wątpliwości co do obliczeń wartościowości pasz jedynie zapomocą wartości skrobiowych, czemu dałem wyraz w artykule pod tytułem: „W kwestji żywienia", zamieszczonym w Nr. 14 Gazety Rolniczej z tegoż roku.

W tym artykule podałem wyliczenie ilości wartości skrobiowych w każdej z poszczególnych „jednostek duńskich", wywołujących jeden i ten sam efekt w produkcji mleka. Z tych cyfr okazało się, że nie wszystkie jednostki zawierają jednakową ilość wartości skrobiowych i że pomiędzy niemi zachodzą duże rozbieżności. Np. jedna jednostka zawierająca 491 wartości skrobiowych wywołuje ten sam efekt w produkcji mleka, co i jednostka zawierająca aż 1000 tychże wartości. Czyli jednem słowem krowy dające mleko wykazały, że 491 równa się 1000.

A teraz rozejrzymy się jak ma się rzecz z wartościami skrobiowemi w innych produkcjach.

Prof. Bogdanow w swej książce, traktującej o opasaniu podaje, między wielu innemi, doświadczenie przeprowadzone z wołami. Postawiono 4 woły na opas, którym dawano tyle silosowanej kukurydzy, ile zjedzą, do tego dostawały makuchów bawełnianych po 1,36 kg i po 2,26 kg śróty z kukurydzy. Obok tych wołów postawiono takie same 4 woły, którym dawano tę samą ilość treściwej paszy co i tamtym, ale zamiast silosowanej kukurydzy dostawały tyle dobrego siana, ile mogły zjeść.

Wołom postawionym na kiszonce przybywało żywej wagi dziennie po 901 gr. a wołom postawionym na sianie przybywało 918 gr. Doświadczenie odbywało się w ciągu 84 dni. Kukurydzianej kiszonki woły zjadały dziennie na sztukę po 22,42 kg, a tamte drugie pasione sianem zjadały dziennie na sztukę po 8,914 kg. Czyli 50 kg kiszonki z kukurydzy zastępowało 19,5 kg. siana. Jeżeli przeliczymy te ilości paszy na wartości skrobiowe, to zobaczymy, że 50 kg kiszonki zawiera 4,3 tych wartości, a 19,5 kg siana zawiera 7,05. Czyli 4,3 wartości skrobiowych w kiszonce wywiera ten sam skutek, co i 7,05 tych wartości w sianie. I znowu woły odpowiedziały, że 4,3 równa się 7,05.

Również podobnie zachowują się wartości skrobiowe i w produkcji pracy. W książce Nils Hanssona o „Żywieniu Zwierząt Domowych" na str. 51 podane są następujące dane cyfrowe: 1 kg jęczmienia wywołuje jeden i ten sam efekt w produkcji pracy,

co i 1 kg melasy. A na str. 232 podane jest, że 1 kg jęczmienia zawiera 72 wartości skrobiowych, a na str. 231 podane jest, że 1 kg melasy zawiera 57 wartości skrobiowych.

I znowu konie odpowiedziały, że 72 równe jest 57.

Prof. H. Malarski na jednym z folwarków, należącym do Puław, partję źrebaków, z których każdy mniej więcej ważył po 250 kg. podzielił na dwie równe partje. Jednej z tych partyj, dawał taki obrok, jaki otrzymują źrebięta przeznaczone w przyszłości na konie robocze, a więc 2 kg owsa, 2,5 kg otrąb 2,5 kg marchwi, 5 kg zwykłego siana i 5 kg siana z koniczyny. Drugiej partji zamiast owsa i otrąb dawał 1,5 kg suchego odgoryczonego łubinu i porcję 2,5 kg marchwi zwiększył do 7 kg.

Jak widzimy w tem doświadczeniu 1,5 kg łubinu i 7 kg marchwi zastępowało 2 kg owsa, 2,5 kg otrąb i 2,5 kg marchwi.

Jeżeli te dwie dawki paszy, które wywołują jednakowy efekt we wzroście źrebiąt, przeliczymy na wartości skrobiowe, to zobaczymy, że pierwsza z nich, to jest 1,5 kg łubinu, 7 kg marchwi, zawiera tych wartości 167,6, a druga 261,7. I znowu źrebięta odpowiedziały, że 261,7 równa się 167,7.

A więc z tego wszystkiego widzimy, że nie można określać wartości pasz jedynie na podstawie zawartych w nich wartości skrobiowych, bo obok nich najwidoczniej na tę wartość wpływają jeszcze i inne czynniki. Dlatego też Fjörd przystępując do doświadczeń z żywieniem krów mlecznych, celem stworzenia „jednostek paszy" zwanych duńskiemi, wypowiedział takie zdanie:

„Pozwólmy krowie określić wartość paszy, ze wszystkiem co się w niej znajduje wartościowego lub bezwartościowego znanego i nieznanego, określić się dającego i nieokreślonego, a także porównać pasze między sobą ze wszystkiem co się w nich znajduje".

W tem zdaniu tkwi cała filozofja żywienia.

Człowiek, pomimo zabiegów i licznych dociekań, może operować tylko temi danemi, które są dostępne dla jego zmysłów. A ile to jest czynników, wymykających się z pod jego obserwacji, niedostępnych dla jego zmysłów, które tylko organizm zwierzęcy może odpowiednio wyczuć. My nie wiemy czy forma składników, w jakiej się w danej paszy znajdują, ich wzajemny stosunek i inne nieznane nam czynniki, których ugrupowanie jest takie lub inne, mogą wpłynąć dodatnio lub ujemnie na jego wartość. Całokształt tego, co się w paszy znajduje, daje odpowiedni efekt, a nie ilość, jakość i forma składników. Słowem, tak jak istnieje indywidualność zwierząt, tak samo również istnieje indywidualność pasz.

Fjörd biorąc pod uwagę tę indywidualność celem otrzymania zupełnie pewnych cyfr, określających, obraną drogą, wartości pasz, nie poprzestał na pojedyńczych doświadczeniach, robionych w jednym roku, ale zarządził masowe doświadczenia nad tysiącami krów w ciągu kilku lat, i dopiero na podstawie tak licznego materjału uzyskanego z tych doświadczeń, porobił określenia wartości pasz. Na tych doświadczeniach wzorowały się i doświadczenia z pasieniem świń, celem uzyskania odnośnych jednostek.

Jednostki duńskie uzyskane były w Danji, na podstawie robionych doświadczeń z tamtejszemi paszami i z tamtejszemi inwentarzami. My mamy inny klimat i inne warunki fizjograficzne, a więc i nasze pasze i nasze inwentarze, jako wyrosłe i przebywające w odmienych warunkach, dałyby prawdopodobnie nieco odmiennie wyniki, wskutek czego cyfry określające wartość naszych pasz dla naszych inwentarzy prawdopodobnie wypadłyby trochę inne, aniżeli w Danji. Wobec czego, my chcąc posługiwać się jednostkami paszy, powinniśmy starać się sprawdzić je jeszcze u siebie, wzorując się ze wszelką ścisłością na postępowaniu Duńczyków.

Wszystkie gospodarstwa, za wyjątkiem gospodarstw posiadających gorzelnie, produkują pasze z dużą zawartością wartości skrobiowych, a za to ze stosunkowo bardzo małą zawartością białka.

Te wszystkie pasze, wprost jako takie, zupełnie się nie nadają do racjonalnej produkcji zwierzęcej, a zwłaszcza do produkcji mleka i do wychowania i opasania młodzieży. Wobec czego takie gospodarstwa, chcąc dobrze wyzyskać w swych paszach wartości skrobiowe zapomocą racjonalnej produkcji zwierzęcej, muszą dokupić pewną ilość pasz treściwych, zasobnych w białko, choćby to białko nie wiem wiele miało kosztować, bo bez niego gospodarz nie jest wstanie wyzyskać racjonalnie, a więc z zyskiem swych pasz.

Bo jak wiemy białka, nie są wstanie zastąpić najtańsze i w jak największych ilościach wartości skrobiowe. Bo jedynie z białka mogą się utworzyć: mięso i rozmaite inne tkanki, za wyjątkiem osadzania się tłuszczu. A więc tylko przy pomocy białka może odbywać się normalny wzrost organizmu i tylko przy pomocy białka może odbywać się produkcja mleka. Wobec czego określanie wartościowości pasz, wartościami skrobiowemi, dla nabyw-

ców białka jest nieodpowiednie i tylko wprowadza ich w błąd.

Pp. dr. Kamiński i dr. Celichowski przeprowadzali analityczną wycenę 156 gatunków makuchów słonecznikowych. Pomiędzy temi gatunkami był jeden taki makuch, który zawierał 52% białka, a którego wartość skrobiowa wynosiła 63. Drugi gatunek zawierał 43% białka, ale wartość skrobiowa jego wynosiła aż 84. Z pierwszego gatunku wytrawiony był tłuszcz środkami chemicznemi, a z drugiego wydobyto tłuszcz zapomocą prasowania, wskutek czego pierwszy gatunek makuchu zupełnie był pozbawiony tłuszczu, a w drugim pozostała go spora ilość, która wpłynęła na zwiększenie ilości wartości skrobiowych.

Zapytam się teraz gospodarzy, posiadających u siebie w obfitości pasze zasobne w wartości skrobiowe, wymagające dopełnienia białkiem, który z tych makuchów będzie dla nich wartościowszy? Chyba ten, który zawiera więcej białka, a nie wartości skrobiowych.



Sprawozdanie Śląskiego Związku Kółek Kontroli Obór
za rok 1929/1930.

Z dniem 10 maja 1930 roku zamknęliśmy szósty rok pracy Związku. W roku sprawozdawczym zamknięto roczne zestawienie od 3.079 krów z następującemi wynikami: przeciętna ilość mleka od krowy 3.343.4 kg, przeciętny % tłuszczu 3.37, ilość tłuszczu 112.67 kg, co w stosunku do roku poprzedniego oznacza nadwyżkę mleka 270 kg od krowy, % tłuszczu 0.03 i tłuszczu 9.95 kg.

W poprzednim roku sprawozdawczym 1928/29 zamknięto roczne zestawienia od 2.140 krów i 112 obór, z czego na włościan przypadło obór 76 z 559 krowami, a na dwory 36 obór z 1.581 krowami o przeciętnej wydajności 3.079 kg mleka i 3.34% tłuszczu.

W roku sprawozdawczym 1929/30 zamknięto roczne zestawienia od 3.079 krów i 169 obór, z czego na obory włościan przypada 122 obory z 948 krowami, na dwory 47 obór z 2.131 krów.

Jak widać z powyższego, zwiększa się coraz bardziej udział obór włościańskich w Związku, które w początkach wykazują niższy poziom wydajności i obniżają poważnie przeciętną wydajność mleka w Związku.

Dla zobrazowania udziału obór włościańskich w Związku, umieszczamy niżej tabelę zestawioną za okres sześciolecia pracy Związku.

Rok kontr.	Ilość kółek	Ilość obór własn. większej	Ilość obór własn. mniejszej	Ilość obór razem	Ilość krów własn. większej	Ilość krów własn. mniejszej	Ilość krów razem	% obór własności większej	% obór własności mniejszej	% krów własności większej	% krów własności mniejszej
1924/25	1	12	—	12	428	—	428	100	—	100	—
1925/26	4	27	18	45	1159	177	1336	60	40	86.8	13.2
1926/27	5	34	37	71	1232	371	1603	47.9	52.1	76.9	23.1
1927/28	6	37	69	106	1684	550	2234	34.9	65.1	75.4	24.6
1928/29	7	36	76	112	1581	559	2140	32.14	67.86	74.53	25.42
1929/30	9	47	122	169	2131	948	3079	27.81	72.19	69.22	30.78

Kontrola obór włościańskich rozpowszechnia się najbardziej w części cieszyńskiej województwa śląskiego, gdzie kontrola wydajności ma swoją tradycję i uznaną została za niezbędny środek podniesienia produkcji w gospodarstwie hodowlanem.

Świadczy o tem najwymowniej ilość kontrolowanych obór włościańskich w Cieszyńskiem w porównaniu z innemi powiatami w katowickiej części województwa, na część cieszyńską przypada 88 gospodarstw i 765 krów, na powiat lubliniecki i pszczyński 34 gospodarstwa i 183 krów. Wynikiem długoletniej kontroli obór w gospodarstwach włościańskich na Śląsku Cieszyńskim było założenie związku hodowców bydła czerwonego polskiego, który obejmuje prawie wyłącznie obory włościańskie.

Tak samo żywienie krów poprawiło się znacznie, a dowodem tego jest fakt, że w roku 1926/27 zużyto przeciętnie na jedną sztukę dorosłą w okresie zimowym 120 kg pasz treściwych, a okopowych zaledwie 800 kg — natomiast w roku sprawozdawczym wynosi przeciętna ilość na sztukę 600 kg pasz treściwych i 4.000 kg okopowych.

Tak samo prawie w każdem gospodarstwie, należącem do kółka kontroli obór założono sztuczne,



Dojenie krów na pastwisku.

trwałe pastwiska, względnie utworzono spółki pastwiskowe.

Stwierdzić należy, iż przeprowadzone pokazowe żywienie w okresie zimowym 1929/30 w poszczególnych kółkach rolniczych wywarło pożądany skutek objawiający się w tem, że w powiecie lublinieckim, pszczyńskim i rybnickim powstały nowe kółka kontroli obór i dzięki temu rozpoczęto rok kontrolny 1930/31 w 13 kółkach z 3.900 krowami.

Co do obór folwarcznych, to tutaj praca asystenta ogranicza się tylko do obliczeń wydajności poszczególnych krów dla selekcji, a technika żywienia pozostaje pod dyspozycją właścicieli, względnie administracji. Wydajność w poszczególnych latach wskazuje niżej zamieszczona tabela.

Rok	Ilość krów	Ilość kółek	Przeciętnie mleka kg.	Przeciętnie % tłuszczu kg.	Przeciętnie tłuszczu kg.	Uwaga
1924/25	428	1	2891	3.53	102.00	wyłącznie rasa allgau
1925/26	1336	4	2673	3.27	87.85	pryszczyca i zak. ron.
1926/27	1603	5	2776	3.27	90.85	
1927/28	2236	6	2983	3.34	100.04	
1928/29	2150	7	3073	3.34	102.72	
1929/30	3079	9	3343	3.37	112.67	

Co do przeciętnej wydajności w roku sprawozdawczym 1929/30 wypada zaznaczyć, że nie możemy jej porównać z wynikami lat poprzednich, ponieważ sposób obliczania przeciętnej wydajności uległ zmianie. W latach poprzednich obliczano li tylko przeciętną od krów normalnych, t. j. tych, które przez całych 365 dni paszy były w oborze normalnie się ocieliły, zostały pokryte, nie chorowały i t. p., natomiast od pierwiastek i po drugiem wycieleniu, krów dokupionych, oraz jałowych, lub które w przeciągu roku chorowały, przeciętnej rocznej nie obliczano, wskutek czego sztucznie podnoszono przeciętną roczną wydajność obory.

W roku sprawozdawczym 1929/30 ten system zarzucono jako niewłaściwy, i posługiwano się systemem uchwalonym przez Ministerstwo Rolnictwa, który opublikowano w książce Wł. Szczekin-Krotowa „Kontrola mleczności bydła".

Jako najciekawsze porównanie służyć nam może obora p. inż. Albinowskiego w Bełku, której wydajność przeciętna od krów normalnych wynosiła w roku poprzednim 1928/29 5.403 kg ml., w roku sprawozdawczym 1929/30 przy obliczeniu dawnym systemem wynosi 6.200 kg. Według nowego obliczenia wynosi zaledwie 5.393 kg mleka.

W załączonem zestawieniu uwzględniono nadto rubryki określające przeciętne dni doju, różne w poszczególnych oborach, podczas gdy dni paszy we wszystkich oborach wynoszą 365 dni.

Na obszarze województwa śląskiego oprócz Śląskiego Związku Kółek Kontroli Obór z 9 kółkami (3.079 krów), pracuje jeszcze niemiecki związek „Milchkontrolverein", do którego należy 7 obwodów wyłącznie wielkiej własności z ogólną ilością krów 2.728, o przeciętnej wydajności w roku sprawozdawczym 1929/30 3.905 kg mleka, przeciętnym % tłuszczu 3.11 i przeciętnej ilości tłuszczu 121.68 kg. Na obszarze województwa śląskiego należy zatem do kontroli mleczności około 10% ogólnej ilości krów.

Co do opłat na rzecz Związku, to opłata od sztuki kontrolowanej wynosi miesięcznie u drobnej własności 25 groszy, zaś wielka własność płaci 50 groszy. Składki pobierają asystenci przy wykonywaniu kontrolnego udoju od poszczególnych członków, za pokwitowaniem podpisanem przez prezesa odnośnego K. K. O.

Ogólny bilans Związku za rok sprawozdawczy tak się przedstawia:

Zestawienie rochunkowe Śląskiego Związku Kółek K. O. za rok 1929/30:

a) Dochody:

1. Subwencja i pozostałość z r. 28/29 18.838,04 zł.
2. Subwencja na aparaty . . . . 2.352,78 „
3. Własne dochody:
   a) wielka własność . . . . . 12.900,00 „
   b) drobna własność . . . . . 1.677,00 „

Razem 35.767,82 zł.

b) Rozchody:

1. Wydatki na utrzymanie asystentów i chemikalji . . . . . . 29.494,78 „
2. Na zakupno aparatów . . . . 2.352,78 „

Razem 31.847,56 zł
Saldo 3.920,26 „

Co do kredytu na pasze treściwe, który w roku sprawozdawczym został wyasygnowany przez P.B.R. w wysokości 630.000 złotych, rolnicy wykorzystali tylko 281.800,00 zł. Niewyzyskanie kredytu tłumaczy się tem, że po pierwsze kredyt ten nie jest bardzo dogodny, a po drugie dużo gospodarstw uzyskało kredyty od firm, u których zakupywano pasze treściwe.

Wyciągając praktyczne wnioski z kontroli wydajności krów, stwierdzić musimy, że ilość mleka w oborach kontrolowanych stale się podnosi, podczas gdy procent tłuszczu w najlepszym wypadku utrzymu-



Krowa rasy czerwonej polskiej „Kalina" własność Szkoły Rolniczej w Międzyświeciu
Mleczność: 1929/30 — 5426 kg. — 3,81% tł.

je się na tym samym poziomie. Przeciętny % tłuszczu w Związku Kółek Kontroli Obór wynosi wprawdzie 3.37%, lecz nie wolno nam zapominać o tem, że jest to przeciętna dwóch różnych okręgów hodowlanych: bydła nizinnego i bydła czerwonego. Jeżeli wglądniemy w zamknięcia roczne obór w okręgu bydła czerwonego polskiego, przekonamy się, że zarówno osobnik czystej rasy jak i podrasowane krzyżówki tego typu osiągają z łatwością 3.75% tłuszczu, który ma być dolną granicą kwalifikacji materjału hodowlanego, a tem samem konkretnie osiągniętym celem hodowlanym.

Inaczej układają się stosunki w rejonie bydła czerwonego śląskiego o mięsnomlecznym kierunku użytkowym, gdzie zawartość tłuszczu w mleku utrzymuje się na poziomie 3.40%. Przyczyna tego stanu rzeczy tkwi w nastawieniu hodowlanem, które w wyższym stopniu uwzględniało ilościową, aniżeli jakościową produkcję mleka, przyczem wpływy swoje zaznaczyła i zaznacza tutaj brunatna rasa nizinna.

W okręgu bydła nizinnego znajdujemy jednak poważną ilość obór, które wykazują bardzo niski procent tłuszczu w mleku. Już przeciętna Związku Hodowców Bydła Nizinnego (Herdbuch-Gesellschaft), która wynosi zaledwie 3.11%, wskazuje na to, że mleko śląskiego bydła nizinnego jest chudsze i odbiega od normy wymaganej w Polsce, wynoszącej 3.15%. Ten sam % ma być dolną granicą wymagań przy nagradzaniu sztuk hodowlanych w klasie 3, czyli w najniższej klasie hodowlanej, do której na podstawie tych przesłanek należałoby zaliczyć większość naszych krów.

Wobec przytoczonych faktów przystąpić trzeba do systematycznej pracy nad podniesieniem % tłuszczu u bydła nizinnego, które zdystansowane zostało przez swoich pobratymców w innych dzielnicach kraju. Nie o prestiż i ambicje hodowlane może w tym wypadku chodzić, lecz o czysto gospodarcze względy, które w kwalifikacji produkcji odkrywają nowe źródła dochodu.

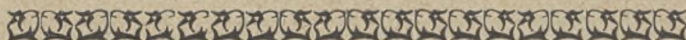
Wiemy, że w rejonie bydła nizinnego panował niepodzielnie kierunek produkcji ilościowej mleka, znajdując ekonomiczne oparcie w sprzedaży mleka do bezpośredniej konsumcji. Podczas gdy Poznańskie i Pomorze razem z innemi okręgami bydła nizinnego w Polsce dawno poszły w kierunku podniesienia zawartości tłuszczu w mleku, Śląsk nadal pozostał niestety wierny swej tradycji hodowlanej. Dopiero P. W. K. w Poznaniu w 1929 r. uświadomiła nam tę różnicę, a zaznaczający się coraz wyraźniej prąd do wzmożenia jakościowej produkcji i klasyfikacji handlu produktami nabiałowemi przekona nas niebawem,



Krowa rasy nizinnej „Zosia" z obory inż. Albinowskiego w Bełku.
Mleczność: 1929/30 — 7073 kg. — 3,26% tł.

że czas najwyższy zabrać się z całą świadomością rzeczy do podniesienia zawartości tłuszczu w mleku.

Można się nawet zgodzić, aby ten mały przewrót nastąpił kosztem obniżenie przeciętnej wydajności mleka, gdyż podnoszą się ostrzegawcze głosy, potępiające śrubowanie produkcji mleka do nieprzeciętnych wysokości, a to w przekonaniu, że wytrzymałość organizmu zwierzęcego jest ograniczona i wymaga umiaru w eksploatacji jego sił i zdrowotności.



Inż. Józef Lewandowski.

Jakie widoki rozwoju ma hodowla bydła w województwach centralnych?

Rozpoczynając nowy rok, jeden z wielu żmudnych lat pracy nad podniesieniem hodowli bydła, powinniśmy zrobić rachunek z tego, czego się już dokonało, zorjentować się czy praca postępuje, przyczem wskazanem będzie wysnuć pewne wnioski, spojrzeć na tę pracę trzeźwo, praktycznie. Omawiając zagadnienie rozwoju hodowli (ściślej chowu) bydła u nas, abstrahować musimy od panującego obecnie kryzysu rolniczego, który, jakkolwiek do tej pory hodowli poważniej nie dotknął, jednak przewidywać należy, że, przedłużając się, bezwątpienia i produkcji zwierzęcej dotkliwie da się we znaki. Zresztą nie mam zamiaru mówić o opłacalności produkcji zwierzęcej, chodzi mi o ujęcie sprawy bardziej zasadniczo, chcę bowiem odpowiedzieć na pytania: czy hodowla bydła u nas robi postępy, w jakiem tempie to się odbywa, co sprzyja, względnie przeszkadza jej rozwojowi i jakie są przewidywania na przyszłość?

Jeżeli mówić będziemy o postępie, to nie ulega żadnej wątpliwości, że postęp istnieje, że od wojny zarówno większa, jak i drobna własność zrobiły dużo, ta ostatnia stosunkowo nawet więcej. Uwidacznia się to w pierwszym rzędzie w wydajności naszego bydła. Bardzo ciekawe i pouczające pod tym względem jest sprawozdanie z działalności kółek kontroli obór za r. 1929/30 (Wł. Szczekin-Krotow: „Wyniki kontroli mleczności w woj. centr. w r. 1929/30". Przegląd Hodowlany Nr. 12, 1930 r.). Z danych tu zawartych widzimy, iż na 2 miljony krów mamy pod kontrolą 55 tysięcy, a zatem około 2.5%, przeciętna zaś wydajność wyniosła 2985 kg. przy 3,34% tł. Są to cyfry dość poważne, jeśli się weźmie pod uwagę, że nad rozbudową kontroli mleczności zaczęto pracować w centr. województwach dopiero w r. 1921—22, gdyż na początku wojny wszystkie kółka zlikwidowały swą działalność, a włościańskich kółek kontroli wogóle nie było. Co się tyczy zatem wydajności, to jakkolwiek dalecy jesteśmy od naszych zachodnich sąsiadów, gdyż według słów Wł. Szczekin-Krotowa: „w porównaniu do innych krajów, przodujących pod względem hodowli bydła, pozostajemy jeszcze w tyle, ponieważ tam spotykamy od 10—30% krów kontrolowanych", to jednak już osiągnięte rezultaty narazie nas mogą zadowolić.

Gorzej jest natomiast, jeśli weźmiemy pod uwagę całokształt hodowli, a więc sprawę doboru, wychowu młodzieży, w szczególności wychowu stadników, a przedewszystkiem twórczą myśl hodowlaną, zamiłowanie i wogóle pracę w tym kierunku. I tu występuje różnica między hodowlą większej i mniejszej własności. Nie mogę tu punkt za punktem rozpatrywać braków hodowli bydła u nas, są to rzeczy i zbyt obszerne i znane, ograniczę się tylko do podkreślenia pewnych faktów, skoro już do robienia tego rachunku noworocznego przystąpiłem. Powiedziałem, że hodowla drobnej własności zrobiła stosunkowo większe postępy od hodowli większej własności i tak też jest istotnie, jednak wśród tej olbrzymiej masy — są to wyniki stosunkowo niewidoczne; na oko nie widać ani większego podrasowania, ani lepszego wychowu. Postęp jest nieproporcjonalny do wysiłków jakie kładą organizacje hodowlane, zajmujące się hodowlą drobnej własności. W hodowli włościańskiej wiele poczynań robi się „na siłę": stawianie byków stacyjnych, kontrola mleczności, udział w wystawach i pokazach wymagają wielu starań i namów ze strony instruktorów hodowlanych i wprost nie można sobie wyobrazić rozwoju hodowli drobnej własności bez istnienia organizacji hodowlanych i bez zasiłków Ministerstwa Rolnictwa na podniesienie hodowli.

Lecz jeśli wśród drobnej własności postęp jest bardzo powolny, to nic dziwnego, gdyż mamy do czynienia z elementem mało przygotowanym do prowadzenia gospodarstw, a więc i hodowli bydła; gorzej natomiast jest, jeśli chodzi o rozwój hodowli w gospodarstwach większych, w warsztatach, prowadzonych częstokroć przez ludzi o wykształceniu rolniczem wyższem. I tu się łudzić nie należy, trzeba sobie jasno powiedzieć: postęp jest powolny i w żadnym wypadku nas nie zadawalnia. To, że kilka obór wykazało mleczność powyżej 5000 kg. i że kilka krów dało ponad 8000 kg. mleka, to są rzeczy stosunkowo drobne, jeśli weźmiemy pod uwagę ilość obór i krów należących do warszawskich związków hodowlanych. Nie możemy nie patrzeć krytycznie na naszą pracę, tembardziej, że najbliżsi nas Niemcy idą z hodowlą kolosalnie naprzód. Potrafili oni od wojny zmienić kierunek z mięsno-mlecznego na mleczno-mięsny lub nawet mleczny, osiągają coraz nowe, imponujące, bodaj największe dziś rekordy mleczności, zachowując jednocześnie piękną budowę i dużą masę swego bydła.

Tem, czem są organizacje rolnicze z ich wydziałami hodowlanemi dla hodowli drobnej własności, tem są związki hodowców dla obór większej

własności i znów bez przesady powiedzieć musimy, że bez ich istnienia, trudny byłby do pomyślenia nawet ten powolny postęp, jaki obserwujemy. Nasze związki hodowlane noszą zupełnie inny charakter od zachodnio-europejskich; podczas, gdy tam organizacje te mają na celu stwierdzać pochodzenie, gwarantować rodowód sztuki, a inspektor hodowli jest tylko tym technicznym wykonawcą, który zgodnie z przepisami danej organizacji sztuki do ksiąg rodowych kwalifikuje, to u nas jest zupełnie inaczej. Nasze związki hodowlane oprócz tej pracy sprawują jeszcze inne funkcje, a mianowicie: dobierają stadniki, uczą wychowu i żywienia, zasad nieraz zupełnie podstawowych, brakują nieodpowiednie sztuki, wybierają cielęta na chów, jednem słowem spełniają te funkcje, które normalnie samemu hodowcy przypadają w udziale.

Zdarzają się wypadki, że analfabetyzm hodowlany wśród większych hodowców jest częstokroć większy, niż u włościan, jeżeli bowiem widzimy u włościanina krowy brudne, oborę niechlujną, nieodpowiednią, to kładziemy to na karb niskiej kultury, braku oświaty i t. d., jeżeli jednak takie warunki, a są to wypadki bardzo częste, spotykamy w dobrym skądinąd majątku, to cóż na to można powiedzieć? Doprawdy podziwiać nieraz należy inspektorów hodowli, którzy troszczą się o tę lub inną oborę więcej od samego właściciela, martwią się brakiem odpowiedniego stadnika, przejmują się złym wychowem i t. d. To też są oni nietylko inspektorami, ale jednocześnie instruktorami, nauczycielami hodowli.

Pochodzi to stąd, że do związków hodowlanych należą nietylko prawdziwi zamiłowani hodowcy, ale w znacznej większości wypadków ludzie, należący do organizacji hodowlanej z innych, ubocznych względów, ludzie częstokroć nie mający zupełnie zamiłowania do hodowli, do czego się zresztą otwarcie przyznają. W tych warunkach oczywiście, przy najlepszych nawet chęciach ze strony danego związku, postęp na większą skalę jest niemożliwy.

Jest jedna zasadnicza przyczyna, utrudniająca u nas rozwój hodowli bydła, jako takiej, ściślej biorąc hodowli zarodowej. Jest to brak zamiłowania, brak nerwu hodowlanego, brak pasji w tym kierunku, a żadna może dziedzina nie wymaga tyle zamiłowania co hodowla, co obcowanie z organizmem żywym! Jest to sprawa tem trudniejsza, że Polak, szczególniej jeśli chodzi o hodowlę bydła — hodowcą nie jest. W większości wypadków zmusza się on do zajmowania się oborą, uważając, że to mu się opłaca, albo, że to jest potrzebne z tych czy innych względów. W tych warunkach można dojść nawet do niezłych wyników mleczności, można ilościowo powiększyć bydłostan w kraju, ale czyż, np. trzymanie krów na wytłokach, słomie i paszach treściwych w warunkach alkierzowych bez pastwiska i osiąganie nawet wysokiej wydajności z obory można nazwać hodowlą.

Ludzi, którzyby racjonalnym doborem stadników i selekcją dochodzili do poważniejszych rezultatów, jest bardzo niewiele. Wszak w bydle nizinnem trudno jest ustalić typ, gdyż hodowcy mają niesłychanie rozbieżne poglądy, a wogóle panuje obojętność pod tym względem, gdyż hodowcy patrzą na hodowlę przeważnie z punktu widzenia kieszeni. A tymczasem hodowla wymaga, poza oczywiście opłacalnością, dużo oddania, dużo zamiłowania i pracy. Z jednej strony wszechstronność naszych warsztatów rolnych, z drugiej strony brak systematyczności i zamiłowania, utrudniają niesłychanie rozwój hodowli. Pod tym względem mniejsze gospodarstwa, gdzie właściciel prawie własnoręcznie gospodarstwem się zajmuje i ma więcej czasu do poświęcenia hodowli, w zasadzie lepiej nadają się do prowadzenia hodowli.

Sprawa stworzenia z białogrzbietów rasy, jak do tej pory, nie posuwa się naprzód: poza kilkoma hodowcami, którzy zaczęli tworzyć obory białogrzbietów i na tem poprzestali, nie widać nikogo, ktoby się poważniej hodowli tego bydła poświęcił.

Tak samo i bydło polskie-czerwone, które jak wiemy może być hodowane w dwóch kierunkach: mlecznym i mięsnym, nie może się doczekać hodowców, którzyby z bydła tego odmianę mięsną stworzyć chcieli.

Te fakty najlepiej świadczą o braku hodowców u nas, o braku ludzi zamiłowanych. O ile na Zachodzie organizacja hodowlana jest pomocą dla hodowcy, który prawdopodobnie i bez tej organizacji hodowcą byłby, to u nas odnosi się wrażenie częstokroć całkiem odwrotne: hodowca jest tem, czem jest, gdyż instytucja hodowlana nim się opiekuje, popiera go i wysuwa, a jakże często zamiast obserwować zainteresowanie się sprawami hodowli i losami związków hodowlanych, widzimy zupełną obojętność i brak zainteresowania.

Niema gorszej zasady w hodowli nad „laissez faire". A taką zasadę obserwujemy niestety zbyt często, gdyż bardzo wielu hodowcom brak jest w poczynaniach systemu, metody, myśli głębszej. Może to być nieraz metoda mniej więcej słuszna, z tem można dyskutować, ale zawsze dobrze, gdy

jest, gdy się widzi, że hodowca postępuje z pewnym planem.

Z tych powodów np. jest u nas niezmiernie trudną sprawa wysunięcia na czoło pierwszorzędnych stadników, stworzenie naszych preferentów, na wzór holenderskich, gdyż hodowcy wciąż jeszcze wolą buhaja importowanego, do którego mają znacznie więcej zaufania, niż do buhaja krajowej hodowli.

Nie możemy oczywiście pominąć milczeniem warunków hodowlanych, które w każdym kraju o rozwoju hodowli decydują. Centralne województwa specjalnie sprzyjających warunków hodowlanych nie posiadają, jeżeli jednak na pierwszem miejscu postawiłem osobę hodowcy, to w tem założeniu, że hodowca w znacznym stopniu warunki dla hodowli sam tworzy.

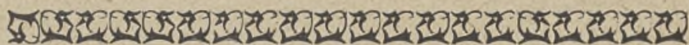
Oczywiście mam tu na myśli głównie pastwiska, których rozwój jest ogromnie utrudniony, głównie z powodu bardzo nierównomiernych opadów i częstokroć długo trwającej suszy. Z drugiej znów strony musimy stwierdzić, że hodowca zarówno drobny, jak i większy prawie nic w sprawie pastwisk nie robi. Założone tu lub owdzie dobre sztuczne pastwiska jeździmy oglądać jako curiosum, ciesząc się i z tego drobnego dorobku i z dobrej woli hodowcy, która to stworzyła. Nie mamy oczywiście zbyt dużych przestrzeni pastwisk naturalnych, ale i te co są, znajdują się w kompletnem zaniedbaniu i w żadnym stopniu nie wpływają na podniesienie hodowli. Czyż na żyznych łęgach nadwiślańskich, nadbużańskich, lub w dolinach innych rzek — rozwinęła się hodowla więcej, niż gdziekolwiek indziej i czy wyżej stoi? Albo w górach naszych, mających żyzne pastwiska, czy hodowla stoi specjalnie wysoko? Nie! A więc nietyle środowisko, co hodowca odgrywa najważniejszą rolę, jeśli chodzi o rozwój hodowli, a że ten hodowca zbyt mało kładzie wysiłków w pracę nad podniesieniem hodowli, nic więc dziwnego, że postęp dokonywa się powoli.

Ten stan, jaki tu opisałem, może się wydać zbyt pesymistycznie przedstawionym. Wszystko zależy od tego, jak będziemy na rozwój hodowli patrzeli: jeżeli porównamy to, co jest, z tem co było przed wojną, to oczywiście stwierdzić musimy, że zrobione jest dosyć dużo, jeżeli jednak tempo tego rozwoju i wyniki, jakie osiągamy porównamy z zachodnimi naszymi sąsiadami, to rezultaty i postęp osiągnięty nie może nas zadowolić i przyznać musimy, że tempo to jest zbyt powolne.

Dbając o rozwój hodowli nie wolno nam zbyt optymistycznie patrzeć na stan, jaki jest, a ten błąd popełnia się przeważnie: na zebraniach, w licznych artykułach ciągle się słyszy, że hodowla robi nadzwyczajne postępy; oczywiście trzeba podkreślać, to co jest dodatniego, nie należy jednak wpadać w zbytni optymizm pod tym względem. Musimy sobie zdawać sprawę z tego, że potrzeba długich lat pracy, wytrwałej pracy w normalnych warunkach, musimy być przygotowani na to, że obecny kryzys może rozwój hodowli na czas pewien powstrzymać.

Nie znaczy to, abyśmy mieli ręce opuścić. Przeciwnie — sytuacja wymaga wzmożonej pracy, a działalność organizacyj hodowlanych, które, jak to już wyżej wspomniałem, mają w naszych warunkach specjalne znaczenie i wielkie zadania przed sobą, musi iść naprzód.

Przewidywać należy, że hodowla bydła rozwijać się będzie, ale jednocześnie praktyka lat dziesięciu (od wojny) uczy nas, że postęp ten będzie się dokonywał powoli, chyba żeby lepsze konjunktury zbytu, czy zmiana kierunku gospodarstw naszych na bardziej hodowlane, co wobec przeżywanego obecnie kryzysu zbożowego jest możliwem, wpłynęły dodatnio na wzmożony, szybszy rozwój produkcji zwierzęcej. Tak czy owak sprawa sprowadzić się musi w pierwszym rzędzie do wychowania nowych pokoleń hodowców, hodowców zamiłowanych, pasjonowanych, którzyby sprawę nietylko z punktu widzenia materjalnego traktowali. Szczególniej, jeśli chodzi o stworzenie polskich ras, o których wspomniałem, to bez takich hodowców, będzie to ogromnie trudnem. Organizacje hodowlane i szkoły hodowlane mają piękne zadania przed sobą, pierwsze bowiem urabiają z ludzi dorosłych, zajmujących się hodowlą — hodowców, drugie kształcą młode pokolenie.



Inż. Mieczysław Kwasieborski.

Moja druga wycieczka do Holandji.

Na ostatnie przetargi hodowlane w Warszawie, o czem pisaliśmy w numerze listopadowym „Przeglądu Hodowlanego" z r. ub. zjawiają się coraz lepsze okazy młodych rozpłodników krajowego chowu dobrych, szczególniej, jeżeli wziąć pod uwagę część użytkową ich rodowodu. Przypomnę tylko takie buhaje jak: Horyzont z Seroczyna, którego matka wykazała 5915 litrów mleka o 3.82% tłuszczu, po ojcu Doris 707 I, którego matka dała 5873 litry o 3,96 %; Heljos z Seroczyna, którego matka dała

6560 litrów o 3,64 %, po ojcu Harold 498 I, którego matka wykazała 9230 litrów mleka o 4,38%; Ali-Baba z Łęk, którego matka miała 5685 litrów o 3,65 %, po ojcu Nico Lodewijk, którego matka wykazała 6150 litrów o 3,95% tłuszczu; Joost 30 z Pomorzan po matce dającej 6089 litrów przy 4% i po ojcu Jooscie 595 I z 4874 litrami o 3,69% jego matki.

Nie będę mnożył przykładów. Wspomnę jedynie, że liczba buhajków z niewiele gorszemi użytkowościami była znacznie pokaźniejsza. Świadczy to dobitnie o postępie w pracy hodowlanej Związku Hodowców Bydła Nizinnego w Warszawie. Nadejdzie może niebawem chwila, gdy więcej podobnych okazów będziemy potrafili wyprodukować, gdy powiemy: — „na teraz dosyć importu! Mamy już ustalonej wartości prądy krwi, trzeba je tylko umiejętnie kombinować i produkty tych kombinacyj rozpowszechniać". Tem bliższi tego zwrotnego punktu, mam niepłonną nadzieję, jesteśmy, jeżeli weźmiemy pod uwagę, że wszystkie wspomniane buhaje były wybitnie dobrej budowy, nie gorszej, aniżeli importowane z Holandji i że osiągnęły za sztukę cenę ± 4000 loco przetarg, względnie obora, to jest mniej więcej cenę, jaką się płaci za dobre, a nawet wybitne buhaje na miejscu w Holandji. Fakt płacenia tak wysokich cen, szczególniej w roku tak klęskowym dla rolnictwa, w okresie przygnębienia i apatji rolnika-hodowcy, wymownie świadczy o zrozumieniu przez hodowców, że nie należy fascynować się nalepką made in Holland, że trzeba oceniać właściwie wartość własnego dorobku. Przyjemne zdziwienie i nagroda dla tego, kto już sporo chwil z krótkiego życia poświęcił pracy nad poprawieniem hodowli bydła w kraju i zarazem otuchą, że nie jest tak źle, jakby wynikało z codziennych borykań z obojętnością i przesądami, tak zwanemi utartemi pojęciami hodowców. Być może bliższą, aniżeli się wydaje, jest chwila, gdy obok Niemiec, Szwecji staniemy w rezerwie do praźródła bydła nizinnego czarno-białego i zajmiemy się jedynie wymianą własnego dorobku wewnątrz kraju. Narazie, nietyle hołdując jakiejś modzie, ale ulegając konieczności, Związek Warszawski, delegował mnie w roku bieżącym do Holandji, by dla kilku najwybitniejszych obór, dla których odpowiedniego materjału na miejscu nie udało się odnaleźć, sprowadzić importy. Rzecz znamienna, amatorów importów było mało, odpadli ci wszyscy, którzy sprowadzaliby dla zaimponowania sąsiadom, a nie z rzeczywistej potrzeby, skupili zaś swoje ciężkie, wdowie, zważywszy na obecne położenie rolnictwa, grosze prawdziwi amatorzy hodowcy, którzy odczuwali rzeczywistą potrzebę odświeżenia krwi, względnie ustalenia bądź poprawienia użytkowości respective wysokiego procentu tłuszczu w mleku swego stada.

Udawałem się do Holandji w porze dotychczas dla takich ekskursyj niebywałej, bo w połowie listopada, kiedy to już całe prawie pogłowie bydła jest tam sprowadzone do obór i tylko nieliczne niedobitki, najczęściej starsza i mniej wartościowa jałowizna, ożywia wiecznie zieleniejące pastwisko holenderskie. Pora ta może nawet zbyt późna, a przynajmniej znakomicie utrudniająca zadanie zakupu, pozwoliła mi zajrzeć do wnętrza tamtejszych obór, poznać tryb życia okresu stabulacyjnego. Za pewne niedogodności zostałem zrekompensowany nowemi wrażeniami, spostrzeżeniami, z któremi pragnąłbym zapoznać Czytelników Przeglądu Hodowlanego. Ale zanim przejdę do opisywania swych spostrzeżeń słów parę o samym zakupie.

W roku bieżącym z powodu panującej w Holandji w sierpniu i wrześniu zarazy pyska i racic doroczna wystawa w Leeuwarden nie należała do udanych. Przedewszystkiem dużo ferm nie mogło przedstawić swego dorocznego dorobku, poza tem wykluczone zostało od udziału w wystawie całe pogłowie żeńskie, jako produkt więcej masowy, mniej izolowany, przeto mający więcej szans do sprowadzenia choroby. O tej zmniejszonej frekwencji dobitnie mówił katalog wystawowy, zwykle pokaźny tom, obecnie zmniejszony do kilkudziesięciu stroniczek.

Po przyjeździe do Holandji przedewszystkiem zażądałem katalogu, który znakomicie ułatwia orjentację w będącym na zbyciu materjale. Z katalogu mogłem wywnioskować, że naogół w roku bieżącym mniej przychowano wartościowych sztuk, dopiero poźniejsze objazdy zorjentowały mnie, że dużo dobrego materjału, z powodów wyżej wyłuszczonych, w katalogu nie umieszczono.

Poszukiwania swoje z przedstawicielem znanej firmy Schaap p. D. Schaapem rozpocząłem od ferm w katalogu zawartych. Zaraz pierwszego dnia przekonałem się, że nie sprzedano większości sztuk przedstawionych na wystawie, wyjątkowo tylko niektóre zmieniły właściciela i to najczęściej w obrębie Fryzji. Wyjątkowo mało sztuk w roku bieżącym poszło na eksport. Potwierdził to sam Schaap, motywując brak kupców zagranicznych ciężkim kryzysem, jaki przeżywa cały świat rolniczy. Po skonstatowaniu tego faktu wstąpiła we mnie otucha, że nie jest jeszcze zapóźno, czego się obawiałem przez cały czas podróży do Holandji, że prawie wszystkie sztuki są w domu, a więc można będzie dokonać należytego wyboru.

Zwiedziłem fermy, posiadające najlepszy mater-

jał, a więc byłem u trzech braci Wassenaarów w Jelsum i Leeuwarden, w Deersum u braci Schaapów, w Boxum u Kingmy (byłego inspektora hodowlanego związku fryzyjskiego), w Bosum u de Groota, u Miedemy w Leeuwarden, u Smeedinga w Deinum i u wielu jeszcze innych wybitniejszych hodowców.

Przez pięć dni swych całodziennych wycieczek zwiedziłem do pół setki ferm, obejrzałem kilkadziesiąt najlepszych buhajków będących na sprzedaż, ich matki, często babki, prababki, rzadko ojców, przeglądałem ich użytkowość u źródła, bo z notesów oborowych i wreszcie po tych szczegółowych oględzinach zdecydowałem się na kupno buhajków zamówionych przez naszych hodowców. Poniżej przytaczam ich rodowody, dopełniając je własnemi komentarzami (6 rodowodów). Z powyższych rodowodów widać, że specjalnie starałem się dobrać buhajki po wybitnych, wielokrotnie nagrodzonych za eksterieur rodzicach, odznaczające się poza tem wysokim procentem tłuszczu w całem bliższem pogłowiu przodków. A w Holandji to nie znaczy jedno. Niejednokrotnie widziałem i spotykałem sztuki o wybitnych zaletach użytkowych, a bynajmniej tam nie cenione, inne zaś z wcale średnią użytkowością, ale będące dla nich typem pożądanym, wysoko szacowane, specjalnie poszukiwane, dobierane, a nawet zakupywane na miejscu za olbrzymie jak na kieszeń fermera pieniądze 3000 — 4000 florenów. Roland XVIII, który był kilka lat temu do Południowej Afryki sprzedany najdrożej ze wszystkich dotychczas buhajów, bo za 15.000 florenów, jeżeli tak wysoką cenę otrzymał, to nie dlatego, by cena jego była wypadkowo dobrym kupieckim businessem, trafieniem na naiwnego, lub manjaka, ale dlatego, gdyż na miejscu był tak ceniony, że właściciel z pokryć osiągał poważny dochód, za niższą cenę nie opłaciło mu się wyzbywać kury znoszącej przysłowiowe złote jaja. Przykładem drugim tego kierunku na exterieur, na typ jest Lindberg Nr. 17375, który obecnie znajduje się na fermie w Bosum u de Groota, a którego pedigree można ujrzeć w wyżej przytoczonym rodowodzie buhajka Sporsa, pedigree notabene dobre, ale niespecjalnie wybitne. Lindberga w roku ubiegłym mogłem, potargowawszy się, kupić za 3500 — 4000 florenów. W roku bieżącym właściciel żąda już za niego 10000 florenów, gdyż za same pokrywanie krów Lindbergiem w ciągu jednego roku wziął z górą 2000 florenów, a może go przecież śmiało 5 lat eksploatować. Nic dziwnego, że Lindberg jest tak wysoko ceniony. Potomstwo po nim jest rzeczywiście idealnej budowy, równe jak jedno, ogromnie rozbudowane, a szlachetne. Jeżeli w dodatku wykaże się ono dobrą



Buhaj „Lindberg" FRS 17375. punktów 80.

użytkowością, cóż można więcej żądać?! Nie darmo też Lindberg otrzymał w roku bieżącym na wystawie w Leeuwarden I-szą nagrodę za potomstwo. I tego cennego buhaja Holender sprzeda, gdyż jest przedewszystkiem dobrym kupcem, ale już wtedy potrafi za wyrzeczenie się amatorstwa dobrze pociągnąć.

Na tem tle amatorstwa z jednej strony, z drugiej zaś zmysłu kupieckiego rozwinęły się w Holandji specjalne warunki zakupu. Trudno przewidzieć, jakiemi kryterjami się rządzą przy podawaniu ceny. Najprawdopodobniej niema żadnego uregulowanego kryterjum, rządzi raczej przypadek. Pamiętam, w roku zeszłym upatrzyliśmy bardzo pięknie zapowiadającego się buhajka Reina u hodowcy van der Burga w Jelsum. Za Reina ofiarowywana już była cena 3000 fl., hodowca powiedział, że buhaja niema na sprzedaż, a za wyrzeczenie się swego amatorstwa żądał 5000 florenów, ani grosza mniej. W roku bieżącym pomimo, iż Rein przeszedł licencję, a więc, biorąc pod uwagę tamtejsze stosunki, powinien przynajmniej był w dwójnasób podnieść się w cenie, za Reina żądano już tylko 3000 florenów, widocznie żaden kupiec w międzyczasie nie poleciał na to zachęcające „nie na sprzedanie", co należy tam tłomaczyć: — tak dobry, że nie sprzedam po zwykłej cenie, chyba w wyjątkowo wysokiej, amatorskiej.

Pewnem dla tamtejszych hodowców kryterjum wartości stadnika jest licencja. Zwracają dużą uwagę na punktację i interesują się nią. Jeżeli buhaj otrzyma dużą ilość punktów np. ponad 80, cena jego momentalnie wzrasta. Z tych względów najlepiej, bo najtaniej, można kupić stadnika w wieku poniżej roku, kiedy jeszcze nie podlegał oględzinom.

Cena tego samego stadnika w wieku np. półtora roku jest przeważnie duża, dwu-trzykrotnie wyższa od jego ceny jako 10-miesięcznego. Nie uzasadnia tego koszt żywienia, wprawdzie dość wysoki w Holandji

przez tych kilka miesięcy zimowych, nie uzasadnia też wysoka cena płacona za żywca, raczej należy to przypisać upewnieniu się właściciela, że buhaj jest rzeczywiście wartościowy, bo został przyjęty do ksiąg rodowych. Buhaja w wieku ponad rok po licencji nie dostanie się poniżej 900 florenów, podczas gdy 10-miesięcznego łatwo dostać za cenę 350—400 florenów. Płacić 500 — 600 florenów więcej za 120 — 150 kg. wyższą żywą wagę, uważam za niewskazane i dlatego też na starsze buhaje wcale nie patrzyłem, wybierając tylko młodsze. Kupując młode buhajki miałem i tę przewagę, że kupowałem w najgorszej kondycji pastwiskowej, a więc mogłem łacno zauważyć wszelkie usterki budowy, czego u buhaja spasionego, w doskonałej kondycji dokonać jest trudno. Poza tem z lat ubiegłych odniosłem przeświadczenie, że młode buhajki daleko lepiej się aklimatyzują, aniżeli starsze. Za kupnem młodszych sztuk przemawiałby jeszcze i ten wzgląd, że taki buhajek urodzony w lutym, marcu lub kwietniu, w budynku jeszcze nie przebywał, wychowywało go błogosławione słońce, zielona ruń pastwiska, czyste morskie powietrze, podmuchy wichrów i pluchy, szkwały przybrzeżne, ma więc w sobie zasób odporności, hartu. Półtoraroczny buhaj, który przebywał już 5 miesięcy w oborze, w warunkach bynajmniej niehygienicznych, w warunkach absolutnego bezruchu i obfitego pożywienia, z pewnością będzie już mniej zahartowany, a więc dla naszych warunków mniej odpowiedni.

Przy sposobności muszę zahaczyć o jedną rzecz znamienną dla tamtejszych stosunków hodowlanych.

Bydło w Holandji przez 6 — 7 miesięcy ma wspaniałe warunki dla swego rozwoju, które czynią go takiem, jakiem jest. Zdrowa obfita karma i pełna swoboda, cóż potrzeba więcej? Ale przychodzi okres późnej jesieni i zimy. Krowy stoją absolutnie miesiące całe bez ruchu w budynkach wprawdzie dość przewiewnych, czystych, ale za to dość zimnych. Podściołu tam skąpią, bo jest bardzo drogi, ścielą więc pod przód, a zad cały, wymię leży na cemencie. Za krową mieści się bardzo głęboki rynsztok, który nie pozwala jej cofać się nawet trochę w tył. Podnosząc się, ślizga się na głodkim cemencie, niechętnie więc to robi. Leży całemi dniami, podnosząc się tylko do jedzenia, a i to nieraz żuje na leżąco, mając pod nos podetkany pokarm. Holender, wprowadziwszy bydło na jesieni do obory, ani razu nie wypuszcza go na dwór. Wyprowadzenie krowy przez głęboki rynsztok, to cała ceremonja, trzeba układać pomost, krowa się ślizga, ześlizguje się do rynsztoka, pada, może złamać nogę, hodowca więc unika tego i tylko po usilnem żądaniu wyprowadza.

W jeszcze gorszych warunkach higjenicznych pozostaje młodzież. Najczęściej stoi w bardzo skąpo oświetlonych komórkach, lub uwiązana na stanowiskach krowich, również bez ruchu. Trudno wprost zrozumieć, że hodowcy bądź co bądź słynni na cały świat tak czynią. Gdy niejednokrotnie prosiłem o wyprowadzenie danej sztuki na pokazanie, niechętnie to czyniono. Aczkolwiek młodzież dopiero parę tygodni stała w oborze, wypuszczona na dwór była jak pijana, posiadała choć niepewny, wahadłowy. Wyobrażam sobie, jak musi taka sztuka młoda wyglądać na wiosnę, po 5-miesięcznej absolutnej bezczynności mięśni. Gdy zwracałem na to uwagę, otwierano oczy. Jakżeż żywo przypomniały mi się takie same zdziwione oczy naszego gospodarza małorolnego, gdy mu się mówi o potrzebie higjeny, ruchu.

Jeżeli bydło holenderskie posiada tak wysokie walory przy takim sprzeniewierzaniu się najistotniejszym wymogom racjonalnej hodowli, zawdzięcza to wszystko pastwisku, tym 7 miesiącom absolutnej swobody. Odejmijcie Holandji pastwiska, a nastąpi momentalny upadek tamtejszej hodowli. Jak w powyższem oświetleniu jasno uwypukla się rola pastwiska w hodowli, jako zagadnienie istotne, rozstrzygające o powodzeniu. A jak u nas mówi się o wszystkich sprawach związanych z hodowlą, o różnych szczegółach technicznych, drobnostkach, a jak się przemilcza najważniejszą, podstawową — sprawę zakładania i utrzymania pstwisk. Ale w Holandji ten brak ruchu musi się odbijać ujemnie na zdrowiu, na żywotności. Pastwisko niweluje złe skutki, ale szczerba w organizmie powstaje, z każdym rokiem się powiększa, aż niweczy piękną harmonję, zwierzę staje się tworem bezużytecznym. Krowy 10 — 12-letnie widziałem w kondycji starczej. U nas krowa 12-letnia jest najczęściej w formie, w dobrej kondycji. Tam rzadko do tego wieku dożywają. Zazwyczaj, jako dziesięcioletnie, zaczynają źle trawić, siwieją, chudną, trzeba je sprzedawać na rzeź, inaczej spadłe z mięsa stają się bezużyteczne. Tylko najwybitniejsze dójki chowane są dłużej, a i to przy najtroskliwszej opiece, na specjalnej karmie, wyglądają jak szkielety.

Często po bliższem przyjrzeniu nadobna staje się mniej nadobną, po bliższem poznaniu anioł staje się heterą lub sekutnicą. Tak samo po bliższem poznaniu sposobów hodowli bydła w Holandji, opadł nimb, jaki w umyśle sobie dlań stworzyłem. Rezultaty świetne okazały się wykwitem splotu dobrych warunków, a nie przemyślanych, twórczych zabiegów. Mówiłem już uprzednio o niehigjenicznych warunkach chowu. Jedynie z czynników higjeny czystość jest

honorowaną i przestrzeganą, nawet wzorowa czystość. Ale i inne czynniki hodowli, świecące w takiej Szwecji swe triumfy, tutaj nie znalazły zrozumienia, oddźwięku. W Szwecji, jak to przedstawił nam niedawno na łamach Przeglądu Hodowlanego p. Wł. Krotow posługują się przeważnie staremi stadnikami, które wykazały się dobrem przelewaniem swych dodatnich cech na potomstwo. Osądza się buhaja na podstawie jego progenitury i jeżeli osąd wypadł dobrze, stadnik jest możliwie długo eksploatowany na miejscu, przechodzi z rąk do rąk, od jednego fermera do drugiego i kończy po 10, a nieraz więcej latach swą karjerę u rzeźnika.

W Holandji wszystkie buhaje, choćby najlepsze są na sprzedaż, a ponieważ kupców nie brakuje, używany jest w kraju rok, najwyżej dwa, poczem idzie zagranicę. Jeżeli nawet się okaże, że którykolwiek z nich wspaniale dziedziczy, to okaże się to poniewczasie, wtedy, kiedy stadnik jest już poza granicami kraju. W ten sposób odpada w Holandji tak ważny czynnik w hodowli — dobór rozpłodników.

Dobór jest przypadkowy, nieprzemyślany, na podstawie fenotypu, a nie genotypu. Wprawdzie co pewien czas Holendrzy określają wybitne stadniki jako preferenty, ale wówczas, gdy został określony, czasem nie pozostaje po nim ślad męskich potomków, jak to ma miejsce z najnowszemi preferentami Hendrikiem 11932 i Samuelem 12602.

We Fryzji rzadko można spotkać stadniki 5-letnie, można je niemal zliczyć na palcach, przeważnie posługują się młodemi w wieku od 1 roku do 2-ch lat. Niejednokrotnie w hodowlach nawet wybitnych z powodu wyprzedania lepszego materjału zagranicę posługują się przez dłuższe okresy czasu stadnikami przypadkowemi i zupełnie nieodpowiedniemi, bo lepszych zdobyć już nie było gdzie. I tak w pierwszorzędnej hodowli Wassenaara z Jelsum funkcjonuje obecnie buhaj Botermijn 18658 słabej budowy, wysoki na nogach, typowy bocian. Buhaje te wobec wspaniałego żeńskiego pogłowia obory Jelsum wyglądają jak karykatury.

Z powyższych moich spostrzeżeń płynie nauka, że nie wszędzie jest tak dobrze, jakby się na pierwszy rzut oka mogło wydawać, że powodzenia w hodowli nie dają nawet ślepo stosowane pewne formułki, przykazania, ale stworzenie, zabezpieczenie i udostępnienie podstaw tej hodowli. Bez pastwiska nie byłoby wspaniałej hodowli w Holandji. I my musimy od podstaw, od zabezpieczenia dobrego bytu hodowanemu bydłu rozpoczynać pracę, większą niż dotychczas uwagę zwrócić na dostarczenie naszym stadom zdrowego i taniego letniego pożywienia, jakie daje racjonalnie ufundowane pastwisko.

Rodowody zakupionych w Holandji stadników.

Yme XVIII ur 1.I 1930 r.	O. Ceres Nico III [1] FRS 17771 3 razy nagrodzony	O. Leeuwarder Marius 16426 9 razy nagrodzony
		M. Ceres 31—59048 (5834—3.41)
	M. Ymkje XII [2] FRS 58523 (7200 - 3.9)	O. Roland 38—14301 6 razy nagrodzony
		M. Ymkje VIII 54555 [3] (4080—3.43)

Zakupiony dla maj. Kępie



[1]) Buhaj „Ceres Nico III" —FRS 17,71.



[2]) Krowa „Ymkje XII" — FRS 58523.
Mleczność: 7200 kg — 3,90% tł.



3) Krowa „Ymkje VIII" — FRS 54555.

Sjors ur. 3.II 1930 r.	O. Linberg FRS 17375 4 razy nagrodzony, w 1930 r. w Leeuwarden otrzymał I nagrodę za potomstwo	Lodewijk 13921 5 razy nagrodzony
		Hicke XI 63502 (40[illegible]2—4.64)
	M. Trintje XV FRS 63911 (5600—3.9)	O. Colijn 14966
		M. Trintje XI 56767 (3037—3.96)

Sprzedany dla maj. Nakielnica

Marinus ur. 28.IV 1930 r.	O. Deyne Gerbens FRS 17654 6 razy nagrodzony	O. Leeuwarder Marius 16126 9 razy nagrodzony
		M Gerbens 77—58749 (6509—3.63)
	M. Marie 31 – FRS 58704 (4280—4.22)	O. Jozef 13587
		M Marie 38—51327 (4608 – 4.—)

Bertus X ur. 6.I 1930 r.	O. Bertus FRS 16877 6 razy nagrodzony, sprzedany do Poł. Afryki za 7000 fl.	O. Athlet 15272 preferent klasy A 8 razy nagrodzony
		M. 60793 (4741—3 88)
	M. Grietje XVII FRS 66819 (4088—4.64)	Nico 14850 2 razy nagrodzony
		Grietje XIII 56134 (4570—4.22)

Sprzedany dla maj. Seroczyn

Willem ur. 23.I 1930 r otrzymał II nagrodę w 1930 r na wystawie w Leeuwarden	O. Stienser 57 FRS 16683 otrzymał puhar Fryzji	O Jonge Rel Roske 14000 5 razy nagrodzony
		M. Stienser 67—49629 (6311 3.87)
	M. Tine (4661—4.22)	O Roland Leeuwarder VIII FRS 155[illegible]7 4 razy nagrodzony
		M. Lijs FRS 61737 (5257—4.06)

Zakupiony dla maj. Jeleniec

Donar ur. 1.II 1930 r.	O. Pel Rooske III FRS 15838 4 razy nagrodzony	O. Pel Rooske 11786 8 razy nagrodzony preferent klasy B
		M. Tietje XVI 37346 (5763—3.72)
	M. Stadman's i Kleine III FRS 61374 (5000—3.9)	O. Victor XV 13958
		M. Stadmans i Kleine 40980 (4980—3.69)

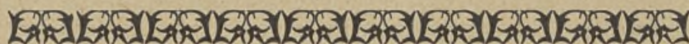
Zakupiony dla maj. Ruchna



OD ADMINISTRACJI.

Szanownych Prenumeratorów, którzy nie opłacili prenumeraty za I kwartał r. b., prosimy o uregulowanie jej.

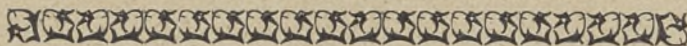
(Blankiety przekazowe na P. K. O. załączamy).



Przegląd piśmiennictwa.

F. Honcamp. Ergebnisse der Verwendung und Verwertung von Zucker und zuckerhaltigen Futterstoffen bei der Verfütterung an das landwirtschaftliche Nutzvieh. (Wyniki zastosowania i wykorzystania cukru oraz pasz bogatych w cukier przez zwierzęta gospodarskie). Die Tierernährung. Zeitschr. f. d. ges. Fütterungslehre und Futt. Nr. 4. 1930.

Autor przeprowadził szereg doświadczeń nad zastosowaniem cukru oraz pasz bogatych w cukier jako środków pokarmowych dla zwierząt. Na ich podstawie można powiedzieć tyle: stosunek działania skrobi do cukru przy tuczu bydła wynosi 100 : 76, przy tuczu świń 100 : 79. W innych doświadczeniach nad tuczem świń działanie cukru jest mniej więcej takie same, jak innych substancyj bezazotowych. Skarmianie cukru można zastosować przedewszystkiem u zwierząt, mających prosty system trawienny (n. p. konie, świnie). Przeżuwacze natomiast mogą wykorzystać znacznie lepiej od innych zwierząt pokarmy bogate w cukier n. p. melasę, wytłoki cukrowe, wytłoki buraczane i t. d. Autor zaleca następujące dawki cukru: koń (w. ż. 700—750 kg)— 1.5—2.5 kg cukru, bydło (waga żywa 500 kg) 1.0—1.5 kg cukru, owce (w. ż. 40 kg) 0.2 — 0.5 kg cukru. świnie (50 kg w. ż.) — 0.5 kg cukru, świnie (w. ż. 100 kg) 1.0 kg. W celu usunięcia szkodliwych produktów, powstających przy trawieniu (kwasy, gazy) radzi autor dawać na 1 kg cukru 30 — 50 gr. kredy szlamowanej. Równocześnie z cukrem nie można skarmiać pasz zielonych oraz kiszonek (zaburzenia żoł.) Co do melasy to autor podaje następujące dawki na 1000 kg żywej wagi: konie—3 kg melasy, woły rob. 3—4 kg. melasy, krowy mleczne 2.5 kg melasy, woły na tucz — 4 kg melasy, świnie 5 kg. melasy. *Z. K.*



Z instytucyj i zrzeszeń hodowlanych

Z Polskiego Towarzystwa Zootechnicznego.

Lista Członków (ciąg dalszy):

L.

83. Laskowski dr., Warszawa, Rakowiecka 8.
84. Lelesz Edmund prof. inż., Warszawa, Chocimska 24
85. Leo Stanisław inż., Kraków, Al. Mickiewicza 21.
86. Lewandowski Józef inż., Warszawa, Narbutta 8.
87. Loga J.

M.

88. Majeranowski Ludwik, Białystok, Kraszewskiego 9.
89. Makomaski Felicjan, Warszawa, Kopernika 30.
90. Makarewiczówna, Warszawa, Filtrowa 69 m. 36.
91. Malarski Henryk prof. dr., Dublany k/Lwowa
92. Malicki Marjan inż., Warszawa, C. T. O. i K. R.
93. Malsburg Karol prof. dr., Dublany k/Lwowa.
94. Małopolskie Towarzystwo Rolnicze, Kraków, Plac Szczepański 8.
95. Markijanowicz Michał radca Ministerstwa Rolnictwa, Warszawa.
96. Marchlewski Teodor dr., Boguchwała k/Rzeszowa.
97. Margoński, Umienie, p. Grzegorzew.
98. Marszałkowicz, Wilno, Uniwersytet.
99. Marszewski Antoni, m. Pilaszków, p. Płochocin.
100. Massalski Władysław, Warszawa.
101. Mazaraki Aleksander, Żeromin, p. Tuszyn.
102. Meylert Jan inż., Rudna, p. Dembe Wielkie.
103. Mierzejewska Alina, Warszawa, Wiejska 17 m. 6.
104. Mieszkowski Emil, Warszawa, Mokotowska 8.
105. Moczarski Zygmunt prof. dr., Poznań, Sołacz-Sołacka 10.
106. Mroszczyk, Wilno, Sierakowskiego 4.
107. Muraczko M. dyrektor, Goladków, p. Pułtusk sk. p. 58.

N.

108. Nebeski Tadeusz, Wilno, W. T. O. i K. R.
109. Niepołomski Witold inż., Warszawa, Natolińska 10.
110. Nowak Franciszek, Stryj.

O.

111. Ognisko Kultury Rolniczej, Poświętne.
112. Olbrycht Tadeusz prof. dr., Lwów, Kochanowskiego 61.
113. Olewiński Piotr, Warszawa, Sejm.

P.

114. Pająk inż., Łódź, Mostowa 3.
115. Pancewicz Bronisław, Warszawa, Hoża 51.
116. Pańkowski M. prof. dr., Poznań, Uniwersytet.
117. Pawlikowski Henryk dr., Michalewice, p. Rudki.
118. Patocka Krystyna, Warszawa, Nowowiejska 45 m. 4.
119. Piątkowski Antoni, Dębsk, p. Lisków.
120. Piętka Gustaw, Warszawa, Hoża 51.
121. Plewiński Witold, Kielce, W. T. O. i K. R.
122. Podgórny Jan dr., Katowice, Okręgowy Urząd Ziemski.
123. Podoski, Nowogródek, Karelicka 14.
124. Poklewski-Koziełł Zdzisław, Janów Podlaski.
125. Pomorski Związek Hodowców Konia Szlachetnego Półkrwi, Toruń.
126. Pomorskie Stowarzyszenie Hodowców Konia, Toruń.
127. Prawocheński Roman prof., Kraków, Al. Mickiewicza 21.
128. Przyłęcki Henryk, Warszawa, Marymoncka 16.

R.

129. Radoszewska Zofja, Warszawa, Czerniakowska 208.
130. Roesler Jan inż., Warszawa, Kopernika 30.
131. Rostafiński Jan prof. dr., Warszawa, Hoża 23 m. 17.
132. Rudnicki Janusz, Warszawa, Hoża 51.
133. Rudziński A., maj. Osiek, p. Oświęcim.
134. Rzewuski Henryk, Wola Sławińska, p. Lublin sk. p. 10.
135. Rzyszczewski Stadjon Józef, Dolsk, p. Maciejów.
136. Rysiakiewicz Tadeusz inż., Warszawa, Bednarska 23.

S.

137. Sakowicz Stanisław inż., Warszawa, Ministerstwo Rolnictwa.
138. Schmeling Robert, Toruń, Pomorska Izba Rolnicza.
139. Semsch Franciszek dr., Lwów, Kopernika 20.
140. Siemieński inż., Warszawa, Sienna 28.
141. Skrodzki, Poświętne, p. Płońsk.
142. Ślusarski Tomasz, Grodzisk ul. 3-go Maja.
143. Snowadzki, Poznań, Mazowiecka 38.
144. Sokołowski Wiesław inż., Warszawa, Hoża 51.
145. Sosnowski Jan prof. dr., Warszawa, Rakowiecka 8.
146. Sosnowski Zbigniew, Warszawa, Kopernika 30.
147. Spiczakow Teodor, Kraków, Mickiewicza 21.
148. Starnawski Leon dyr., Toruń, Mickiewicza 83.
149. Staff Franciszek prof. dr., Warszawa, Miodowa 23.
150. Starzeński M., Warszawa, Ujazdowska 18 m. 1.
151. Stec Jan inż., Kraków, M. T. R.
152. Strusiewicz Bronisław dr., Toruń, Katarzyny 1.
153. Sturm Józef, Poświętne, p. Płońsk.
154. Szczekin - Krotow Włodzimierz insp., C. T. O. i K. R., Warszawa.
155. Szczepski M., Toruń, Sienkiewicza 40.
156. Szeląg Stefan, Popów, p. Pęczniew.
157. Szuch Stanisław inż., radca Ministerstwa Rolnictwa.
158. Szumowski Paweł, Warszawa, Rakowiecka 8.
159. Szymanowski prof. dr., Warszawa, Grochowska 77.
160. Świrski, Nowogródek, Karmelicka 14.

T.

161. Thuguttówna Wanda, Warszawa, Śniadeckich 18 m. 23.
162. Trybulski Maurycy pr., Warszawa, Kopernika 30.
163. Trylski Zbigniew, Białokrynica, p. Krzemieniec.
164. Turnau inż., maj. Chłopy, woj. lwowskie.
165. Twardzicki T., Lwów, Kopernika 20.

V.

166. Vetulani Tadeusz dr. inż., Wilno, Uniwersytet.
167. Victorini Józef, Lwów, Kopernika 20.

W.

168. Weber Leonard, Lwów, Kopernika 20.
169. Widera Wiktor, Jerzykowo, p. Biskupice.
170. Wierzbicki Franciszek, Wilno, Witoldowa 5.
171. Wileńskie T-wo Organizacyj i Kółek Roln., Wilno
172. Wiśniewski Stefan inż., Warszawa, P. T. Z.
173. Wojtulewski, Warszawa, Rakowiecka 8.
174. Wollmann Emil inż., Dublany k/Lwowa.
175. Wolski Władysław, Lublin, Urząd wojewódzki

176. Wróblewski Wacław inż., Warszawa, Kopernika 30.
177. Wydział Hodowli C. T. O. i K. R., Warszawa.
178. Wydział Hodowli Pomorskiej Izby Rolniczej, Toruń.
179. Wydział Hodowlany Wielkopolskiej Izby Rolniczej, Poznań.
180. Wysokiński Henryk, Warszawa, Filtrowa 81 m. 7.

Z.

181. Zabielski Zdzisław inż., Borowina, p. Gołąb.
182. Zacharski Albin, Warszawa, Tamka 1.
183. Zając E., Warszawa, Ministerstwo Rolnictwa.
184. Zarząd Dóbr i Lasów Mirosława i Ludwika Słotwińskich, Parafjanów.
185. Związek Hodowców Konia Szlachetnego Półkrwi, Warszawa.
186. Związek Hodowców Owiec, Toruń, Mostowa 11.
187. Związek Selekcyjny Hodowli Karpia Rasy Polskiej, Warszawa.
188. Związek Spółdzielni Mleczarsko-Jajczarskich, Warszawa, Hoża 51.

Ż.

189. Żarnecki Stanisław, Kraków, Sienkiewicza 2 m. 6.
190. Żmigrod, Warszawa, Chocimska 24.
191. Żółkowski Stanisław, Warszawa, Wierzbowa 11 m. 34.
192. Życki Kazimierz, m. Chełsty, p. Lidzbark.
193. Żylicz Ignacy, Domena Góra, p. Zamostne.

Zasady premjowania buhajów, knurów i tryków poza przeglądami przy pomocy zasiłków Ministerstwa Rolnictwa.

Ministerstwo Rolnictwa wydało zasady premjowania buhajów, knurów i tryków poza przeglądami. Zasady te zostały rozesłane przy piśmie z dn. 30.IX. r. ub. Nr. 4136/Z.

Wydanie tych zasad zostało spowodowane tą okolicznością, że znaczna część hodowców nie ma możności doprowadzenia wychowanych reproduktorów męskich na przeglądy, organizowane przez organizacje i izby rolnicze przy pomocy zasiłków Ministerstwa Rolnictwa.

Akcja ta ma tem większe znaczenie w systemie zabiegów, składających się na całokształt pracy hodowlanej, że Ministerstwo Rolnictwa, zainteresowane organizacje rolnicze i izby rolnicze powszechnie w Polsce stoją na stanowisku pierwszeństwa w akcji zabezpieczania rozpłodników dla potrzeb hodowli nie metody stacjonowania rozpłodników, nabytych w innych okolicach, lecz wyróżniania i premjowania odpowiedniego materjału wychowanego na miejscu, co znakomicie zachęca hodowców do zwiększenia swoich wysiłków w tym kierunku.

Zasady ustalają następujące warunki subwencjonowania przez Ministerstwo Rolnictwa zabiegu, o którym mowa.

1. Premjowanie odbywać się będzie w okresie zimowym od 1.XI. do 1.III. Organizacje winny przed 1.X. złożyć uzgodniony z odpowiedniemi urzędami wojewódzkiemi wykaz powiatów, w których zamierzają przeprowadzić premjowanie rozpłodników, wraz z kosztorysem akcji, oraz ze wskazaniem, w których powiatach zamierzają udzielić nagrody pierwszego stopnia.

2. Premjowanie rozpłodników może odbywać się w powiatach, objętych pracą nad podniesieniem hodowli danego rodzaju zwierząt i stanowić winno jedną z części składowych prac ustalonych programem.

3. Premja może być przyznana za buhaja, knura lub tryka zapisanego do ksiąg hodowlanych, co do którego udowodniono na podstawie książki kontrolnej pokrycie w ciągu ostatniego roku najmniej 20 samic. Premja również może być przyznana tylko w wypadku uprzedniego zgłoszenia rozpłodnika przez jego właściciela do odpowiedniej organizacji rolniczej.

4. Rozpłodnik nagrodzony na pokazie, odbytym w ciągu danego roku budżetowego, nie może być premjowany na podstawie niniejszych przepisów.

5. Zasiłek Ministerstwa Rolnictwa nie może stanowić więcej, niż $^2/_3$ przyznanej nagrody. Nagroda może być wypłacona tylko w całości.

6. Termin, miejsce i warunki nagradzania muszą być conajmniej na 2 tygodnie naprzód podane do wiadomości ogółu rolników, zamieszkujących dany powiat.

7. Nagrody pieniężne, przyznane z zasiłków Ministerstwa Rolnictwa, mogą być udzielane wyłącznie przez komisję sędziów, powołaną przez wojewódzką organizację rolniczą w następującym składzie: inspektor hodowli tej organizacji (lub jego zastępca) jako przewodniczący, 2—4 członków, z których conajmniej połowa winna być powołana z grona rolników, będących właścicielami, lub użytkownikami gospodarstw wiejskich, położonych na terytorjum, w obrębie którego premjowanie jest przeprowadzane. Komisja sędziów decyduje o przyznaniu premij zwykłą większością głosów. Przewodniczącemu przysługuje prawo zawieszania uchwały komisji sędziów. Decyzję wydaje wówczas wojewódzka organizacja rolnicza, z której inicjatywy premjowanie jest urządzane.

8. Zasiłki Ministerstwa Rolnictwa na nagrody pieniężne mogą być przyznawane tylko takiej organizacji społeczno-rolniczej, która przy premjowaniu stosuje zasady sądzenia, zaakceptowane uprzednio przez Ministerstwo Rolnictwa (te same, co dla przeglądów).

9. Nagrody udzielane z zasiłków Ministerstwa Rolnictwa mogą być 3-ch stopni, przyczem I stopień oznacza nagrodę najwyższą.

Wysokość tych nagród wynosi:

	Stopień i wysokość nagrody: I	II	III
Za buhaja w I roku	120 zł.	90 zł.	60 zł.
„ II „	190 „	135 „	90 „
„ III „	250 „	180 „	120 „
za knury od 12 mies.	80 „	50 „	25 „
za tryki dorosłe	40 „	25 „	15 „

10. Nagrody I-go stopnia mogą być przyznawane wyłącznie na terytorjum, gdzie prace nad rozwojem hodowli są już znacznie posunięte naprzód i równocześnie z premjowaniem organizowane są inne akcje, do tego celu wiodące, jak kontrola użytkowości, organizacja zbytu i t. p.

11. Organizacje rolnicze, przeprowadzające premjowanie, winny złożyć szczegółowe sprawozdanie rzeczowe i rachunkowe w 3 miesiące po zakończeniu premjowania.

Wysokość zasiłku przeznaczonego na ten cel *zostaje każdorazowo określona* przez Ministerstwo Rolnictwa.

W bieżącym roku budżetowym, wobec wyczerpania funduszów przeznaczonych na podniesienie hodowli, zasiłki na premjowanie poza przeglądami nie zostaną przyznane przez Ministerstwo.

M. M.

Zasady subwencjonowania przez Ministerstwo Rolnictwa konkursów hodowlanych (tuczu słoninowego, tuczu bekonowego, wychowu cieląt, rocznych konkursów krów mlecznych, konkursów producentów drobiu).

Dodatnie wyniki konkursów tego rodzaju, zorganizowanych tytułem próby wśród samodzielnych gospodarzy w r. 1929 i 1930, skłoniły Ministerstwo Rolnictwa do włączenia tego zabiegu do liczby stale subwencjonowanych przez Ministerstwo Rolnictwa. Znalazło to wyraz w wydaniu przez Ministerstwo odnośnych zasad subwencjonowania, które streszczamy niżej.

Konkursy te obejmują jedynie gospodarstwa drobnych rolników.

Konkursy tuczu słoninowego i bekonowego trzody chlewnej oraz wychowu cieląt mają na celu podniesienie umiejętności systematycznej i racjonalnej pracy hodowlanej. W tym wypadku wymagana jest ocena nie porównawcza, a indywidualna, ponieważ wyniki konkursu zależą nietylko od staranności i umiejętności uczestnika, ale w pierwszym rzędzie od jakości użytego do konkursu materjału, który może być bardzo rozmaity.

Konkursy rocznej wydajności mlecznej krów mają na celu wyróżnienie dla celów selekcyjnych lepszych sztuk. Wobec tego ocena na tych konkursach jest porównawcza.

Ogólny warunek konkursów stanowi zasada, że Ministerstwo Rolnictwa udzielać będzie zasiłków wyłącznie na premjowanie na konkursach, których plan został uprzednio uzgodniony przez instytucje przeprowadzające konkurs (izby lub organizacje rolnicze) z miejscowym urzędem wojewódzkim i zaakceptowany przez Ministerstwo Rolnictwa. Wysokość zasiłku przeznaczonego na ten cel zostaje określona każdorazowo przez Ministerstwo Rolnictwa. Sprawozdanie z konkursu winno być złożone w ciągu 3-ch miesięcy po ukończeniu konkursu.

Konkursy tuczu słoninowego i bekonowego trzody chlewnej (pismo Ministerstwa nr. 4146/Z z dn. 29.IX.30 r.) trwają około $3^1/_2$ miesiąca. Konkursy tuczu słoninowego winny rozpoczynać

się w listopadzie — styczniu, konkursy zaś bekonowe — w listopadzie — lutym.

Do konkursu tuczu bekonowego przyjmowane będą prosięta obojga płci w wieku 8—10 tygodni, wagi żywej 16—20 kg. Pożądane jest, ażeby ocena konkursu bekonowego była połączona z ubojem próbnym materjału konkursowego w rzeźni bekonowej. Dla konkursów prowadzonych w pobliżu rzeźni bekonowych (w promieniu 30—40 km.) warunek ten jest obowiązkowy.

Dla każdej grupy konkursowej przy konkursach tuczu słoninowego i bekonowego złożonej z 10-ciu uczestników, przyznane być mogą 3 nagrody: I — 100 zł., II — 75 zł., III — 50 zł.

O ile w zakończeniu konkursu bierze udział mniej niż 10 uczestników, nie mniej jednak niż 7, przyznane mogą być 2 nagrody: I — 100 zł., II — 75 zł.

Na każdy powiat, w którym konkurs został rozstrzygnięty przynajmniej w 5-ciu zespołach przyznana może być jedna nagroda międzyzespołowa w wysokości 200 zł.; o ile konkurs zakończono w 10 lub więcej zespołach, przyznane być mogą dwie nagrody — 200 i 150 złotych.

Konkursy wychowu cieląt (pismo Ministerstwa nr. 4145/Z z dn. 29.IX.30 r.). Do konkursu przyjmowane będą cielęta obojga płci w wieku $1^1/_2$—3 miesięcy. Konkurs trwa 1 rok. Rozpoczęcie konkursu powinno mieć miejsce w kwietniu — maju, względnie październiku — listopadzie. Na 10 uczestników konkursu mogą być przyznane 3 nagrody w wysokości: I — 300 zł., II — 200 zł. i III — 100 zł.

Roczne konkursy krów mlecznych (pismo Ministerstwa nr. 4558/Z z dn. 23.X.30 r.) mają na celu wyróżnienie krów wybitnych pod względem wydajności mleka i zawartości tłuszczu w mleku, a jednocześnie odznaczających się dobrem zdrowiem i odpowiednią budową. Do konkursu przyjmuje się krowy wycielone w jednym okresie wiosennym (marzec — maj), lub jesiennym (październik — grudzień). Porównywane będą wydajności mleka i procentowa zawartość tłuszczu w mleku uzyskanem w ciągu 300 dni po ocieleniu krowy.

Do zawodów dopuszczane będą krowy normalne, (to znaczy po 3-im cieleciu w wieku nie wyżej 10 lat), rasy odpowiadającej danemu okręgowi hodowlanemu, znajdujące się pod stałą kontrolą mleczności, przeprowadzaną przez izby, względnie organizacje rolnicze, organizujące zawody.

Krowa, zgłoszona do zawodów, powinna być odstanowiona w ciągu 2—3 miesięcy po wycieleniu.

Wydajność mleczna i zawartość tłuszczu powinny być sprawdzane w czasie trwania konkursu przynajmniej raz na miesiąc.

Krowy, które nie zostały pokryte w 2—3 miesiącu po wycieleniu, lub które wykażą mleczność niższą, niż 3.000 litrów przy 3,15% tłuszczu dla bydła nizinnego, 2.400 litr. przy 3,4% dla bydła simentalskiego i 2.000 litr. przy 3,75% tłuszczu dla bydła czerwonego polskiego, zostają poza konkursem. Wymagania co do wydajności mleka mogą być obniżone dla poszczególnych terenów na wniosek organizacji, przeprowadzającej zawody, z jednoczesnem obniżeniem wysokości nagrody. Obniżenie wydajności nie może dotyczyć % tłuszczu.

W każdym zespole złożonym z 10-ciu krów mogą być przyznane 3 nagrody: I — 150 zł., II — 100 zł. i III — 50 zł. Obora, stająca do konkursu, nie może uzyskać więcej niż jedną nagrodę.

Konkursy producentów drobiu mają na celu podniesienie umiejętności racjonalnego chowu drobiu wśród szerokiego ogółu drobnych rolników i wyodrębnienie tych gospodarstw, które prowadzą chów drobiu w sposób racjonalny. Konkursy trwać będą jeden rok, przyczem rozpoczęcie konkursu winno mieć miejsce w miesiącach jesiennych. W konkursie mogą brać udział gospodarstwa drobiowe niezależnie od tego, czy posiadają drób rasowy, czy użytkowy.

Organizacja przeprowadzająca konkurs winna w ciągu trwania konkursu dokonać przynajmniej 3-krotnej lustracji fachowej każdego gospodarstwa bez uprzedniego powiadomienia uczestników o przyjeździe lustratora. Uczestnicy konkursu są obowiązani do prowadzenia zeszytów konkursowych.

Przy ocenie wyników pracy uczestników konkursu brana będzie pod uwagę przedewszystkiem racjonalność prowadzenia gospodarstwa drobiowego z uwzględnieniem jego opłacalności. Przy ocenie uwzględnić należy warunki w jakich gospodarstwo się znajduje.

Dla każdego powiatu, który stanowić będzie grupę konkursową, przy zakończeniu konkursu przez conajmniej 30 uczestników — właścicieli drobnych gospodarstw, przyznane być może 8 nagród: jedna I — 150 zł., dwie II — po 120 zł., dwie III — po 90 zł., trzy IV — po 60 zł., razem na sumę 750 zł. Dla każdej grupy od 20—30 gospodarstw przyznane być może 6 nagród: jedna I, jedna II, dwie III, dwie IV, razem na sumę 570 zł. Dla każdej grupy od 12—20 gospodarstw — 4 nagrody, po jednej w każdej klasie, razem na sumę 420 złotych.

O ile konkurs zostanie ukończony mniej, niż przez 12 uczestników, nagrody nie udziela się.

W myśl wymienionych zasad w grudniu 1930 r. zostały przyznane następujące zasiłki:

Tucz słoninowy — C. T. O. i K. R.	13 pow.	114 zesp.	— 29.450 zł.
Wil. Tow. Org. i K. R. w Wilnie	3 „	30 „	— 7.800 „
W. T. O. i K. R. w Nowogródku	3 „	30 „	— 7.800 „
„ „ w Brześciu n/B.	2 „	20 „	— 5.200 „
„ „ w Łucku	2 „	20 „	— 5.200 „
	23 pow.	214 zesp.	— 55.450 zł.
Tucz bekonowy — C. T. O. i K. R.	13 pow.	130 zesp.	— 33.800 zł.
Mał. Tow. Roln., Lwów	8 „	80 „	— 20.800 „
„ „ „ Kraków	6 „	47 „	— 10.725 „
Pom. Izba Roln.	5 „	15 „	— 3.375 „
	32 pow.	272 zesp.	— 68.700 zł.
Wychów cieląt — C. T. O. i K. R.	13 pow.	20 zesp.	— 10.800 zł.
Mał. Tow. Roln., Lwów	4 „	4 „	— 2.400 „
„ „ „ Kraków	4 „	8 „	— 4.800 „
Śląska Izba Roln.	1 „	2 „	— 1.200 „
Wil. Tow. Org. i K. R. w Wilnie	2 „	2 „	— 1.200 „
W. T. O. i K. R. w Nowogródku	1 „	2 „	— 1.200 „
„ „ w Brześciu n/B.	1 „	2 „	— 1.200 „
„ „ w Łucku	1 „	3 „	— 1.800 „
	27 pow.	43 zesp.	— 24.600 zł.

Konkurs producentów drobiu:

C. T. O. i K. R.	— 15 pow.	— 11.250 zł.
M. T. R., Lwów	— 1 „	— 750 „
„ Kraków	— 4 „	— 3.000 „
Śl. Izba Roln.	— 1 „	— 750 „
Wil. T. O. i K. R.	— 2 „	— 1.500 „
T. O. i K. R. w Nowogródku	— 1 „	— 750 „
T. O. i K. R. w Łucku	— 1 „	— 750 „
	25 pow.	— 18.750 zł.

Zasady subwencjonowania konkursów wychowu jagniąt i konkursów strzyży zostaną podane w dodatku „Owczarstwo".

M. M.

Zasady kwalifikowania rodowodowych hodowli kur rasowych przez organizacje rolnicze.

Centralny Komitet do Spraw Hodowli Drobiu w Polsce przesłał nam poniższe zasady, przyjęte na konferencji przedstawicieli organizacyj rolniczych, odbytej w dniu 18 grudnia 1930 r. Zasady te mają być podstawą do prowadzenia w ciągu miesięcy zimowych kwalifikowania hodowli ubiegających się o tytuł zarodowych.

1. Rodowodowa hodowla kur rasowych ma na celu produkcję materjału rodowodowego o wysokiej wartości użytkowej.

Materjał ten przeznacza się w pierwszej mierze dla nasycenia potrzeb hodowli reprodukcyjnych.

2. Właściciel hodowli rodowodowej musi być członkiem pośrednim lub bezpośrednim organizacji rolniczej, na terenie działalności której znajduje się hodowla tegoż.

3. Kierownik hodowli rodowodowej musi posiadać odpowiednie przygotowanie fachowe.

4. Hodowle rodowodowe kwalifikuje na wniosek organizacji rolniczej komisja złożona z dwóch osób, a mianowicie: a) osoby wyznaczonej przez Centralny Komitet do spraw Hodowli Drobiu, b) inspektora hodowli drobiu danej organizacji rolniczej.

5. Kwalifikacja ważna jest na okres jednego roku, w następstwie kwalifikację można potwierdzić po ocenie wartości przychówku i sprawdzeniu ksiąg hodowlanych przez organizacje rolnicze. Ze swej strony organizacja rolnicza publikuje w mie-

siącu grudniu w „Drobiu Polskim" oraz w swoim organie fachowym o zakwalifikowaniu hodowli.

6. Hodowla rodowodowa winna hodować rasę kur uznaną dla danego terenu. Szkoły rolnicze, chowające drób do celów nauczania oraz zakłady doświadczalne nie podlegają rygorowi.

7. Materjał rodowodowy w hodowlach rodowodowych musi być prowadzony gniazdami, przyczem musi być zapewniona skuteczna izolacja poszczególnych gniazd, co wymaga odpowiednich pomieszczeń i urządzeń.

8. Materjałem hodowlanym wyjściowym mogą być następujące sztuki: kury, które posiadają przynajmniej dwuletnią kontrolę nieśności i które wykazały się w pierwszym roku użytkowości nieśnością przewyższającą dla zielononóżek 130 jaj, dla Rhode Islandów — 150 jaj, dla Leghornów 180 jaj. Przeciętna waga jaj dla wszystkich wymienionych ras powinna wynosić powyżej 53 gr. Koguty muszą posiadać udowodnione pochodzenie od matki, nieśność której odpowiada wyżej wymienionym warunkom. Poza tem okazy hodowlane winny odpowiadać wzorcom użytkowym danej rasy.

9. Hodowle rodowodowe znajdują się pod kontrolą właściwej organizacji rolniczej, na terenie działalności której się znajdują i która ma prawo przeprowadzenia lustracji ksiąg hodowlanych, pomieszczeń, urządzeń, żywienia, pielęgnacji i wychowu kur.

10. Organizacja rolnicza prowadzi ewidencję zakwalifikowanych hodowli rodowodowych i ma prawo w uzasadnionych wypadkach cofnąć kwalifikację danej hodowli. Właścicielowi hodowli przysługuje prawo odwołania się do Centralnego Komitetu do Spraw Hodowli Drobiu.

11. Kierownik hodowli rodowodowej musi: a) poddać hodowlę kontroli właściwej organizacji rolniczej, b) prowadzić kontrolę nieśności kur zarówno pod względem ilości, jak i wagi jaj, c) prowadzić księgi hodowlane i pomocnicze według ustalonych wzorów, d) zbywać materjał zarodowy przedewszystkiem w postaci piskląt jednodniowych, posiadających rodowody (przy sprzedaży jaj wylęgowych rodowodu wydawać niewolno). Materjał zarodowy hodowle rodowodowe winny sprzedawać przedewszystkiem hodowlom reprodukcyjnym w myśl § 1 niniejszych zasad.

12. Hodowle rodowodowe muszą brać udział w oficjalnych konkursach nieśności przynajmniej raz w ciągu dwóch lat.

Zasady kwalifikowania reprodukcyjnych hodowli kur przez organizacje rolnicze.

1. Celem reprodukcyjnej hodowli kur rasowych jest reprodukcja materjału zarodowego, pochodzącego z hodowli rodowodowych dla rozpowszechnienia tegoż wśród szerokiego ogółu producentów drobiu.

2. Właściciele hodowli reprodukcyjnych muszą być pośrednio lub bezpośrednio członkami organizacji rolniczej, na terenie działalności której znajdują się ich gospodarstwa.

3. Hodowle reprodukcyjne kwalifikuje wymieniona wyżej organizacja rolnicza.

4. Kwalifikacja hodowli reprodukcyjnej ważna jest na okres jednego roku, przyczem o zakwalifikowaniu danej hodowli podaje się do wiadomości szerokiego ogółu.

5. Rejestrację hodowli reprodukcyjnych prowadzi wojewódzka organizacja rolnicza, która w ciągu miesiąca grudnia każdego roku publikuje wykaz tych hodowli w swym organie fachowym.

6. Hodowle reprodukcyjne mogą hodować tylko jedną rasę kur uznaną dla danego terenu. W okresie jednak przejściowym mogą mieć miejsce w tym względzie pewne ustępstwa, o ile warunki danej hodowli na to pozwalają.

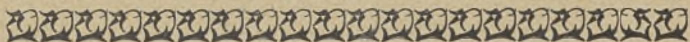
7. Hodowle reprodukcyjne znajdują się pod kierownictwem właściwej organizacji rolniczej, która prowadzi ewidencję zakwalifikowanych hodowli na terenie danego województwa.

8. Hodowle reprodukcyjne muszą posiadać racjonalne urządzenia, gwarantujące zachowanie czystości rasy.

9. Inspektor wojewódzkiej organizacji rolniczej przeprowadza conajmniej dwa razy w ciągu roku lustracje hodowli reprodukcyjnej, sprawdza kontrolę nieśności, żywienie, wychów młodzieży i t. d.

10. Właściciel hodowli reprodukcyjnej obowiązany jest: a) stosować się ściśle do wskazówek inspektora hodowli drobiu, b) używać do rozpłodu materjał męski, pochodzący wyłącznie i bezpośrednio z hodowli rodowodowych, c) prowadzić kontrolę nieśności przy pomocy gniazd zatrzaskowych, d) usuwać z hodowli sztuki nieodpowiadające wymaganiom stawianym w stosunku do materjału hodowlanego, e) dążyć do zbywania materjału hodowlanego w postaci piskląt jednodniowych, przyczem w razie wysyłania jaj wylęgowych te ostatnie powinny być nie starsze, niż 5-cio dniowe, waga zaś tychże nie powinna wynosić mniej, niż 53 gr.; skorupka musi być czysta o prawidłowej strukturze, kształcie i barwie; materjał hodowlany zbywany producentom w jesieni musi być uprzednio zakwalifikowany przez inspektora hodowli drobiu, f) hodowla musi brać udział w oficjalnych konkursach nieśności przynajmniej raz na trzy lata oraz każdorocznie przynajmniej na jednym pokazie drobiu.

11. W razie niestosowania się właściciela hodowli reprodukcyjnej do wskazań inspektora hodowli drobiu organizacja rolnicza może zawiesić kwalifikację danej hodowli.



Kronika.

Zjazd inspektorów hodowli trzody chlewnej we Lwowie.

W czasie między 23 i 27 listopada r. b. odbył się zjazd inspektorów hodowli trzody chlewnej we Lwowie, który obradował kolejno we Lwowie w Małopolskiem Towarzystwie Rolniczem, w Dublanach i w Chodorowie w Państwowej Przetwórni Mięsnej.

Na zjazd przybyli delegaci: Ministerstwa Rolnictwa — naczelnik Wydziału Wytwórczości Zwierzęcej E. Baird i radca M. Markijanowicz, Państwowego Banku Rolnego — dyr. Gajny, radcowie Wydziału Rolnictwa i Weterynarji z woj. kieleckiego i wołyńskiego, przedstawiciele C. T. O. i K. R. w Warszawie: inspektorowie W. Dusoge, W. Wróblewski, oraz kierownicy wydz. hodowlanych i inspektorzy organizacyj wojewódzkich. Gospodarzami zjazdu byli: prezes p. Domański i inspektor J. Ciemnołoński. Przewodniczył p. prezes Domański.

Poza obradami odbył się szereg wycieczek: do Przemyślan i okolicy, Zadwórza oraz zwiedzenie Dublan i Państwowej Przetwórni Mięsnej w Chodorowie.

Pierwsze zebranie odbyło się we Lwowie w dn. 24/XI.30 r. o godz. 10.30, w Małopolskiem Towarzystwie Rolniczem, gdzie zjazd powitał prezes M. T. R. p. Łuszczewski i prezes Wydziału Hodowli Trzody Chlewnej p. Domański, poczem po wyjaśnieniu przez p. insp. Ciemnołońskiego porządku zebrań i wycieczek, zebrani udali się autobusem do Dublan, gdzie zwiedzili bardzo racjonalnie urządzone chlewy dla macior i prosiąt oraz cały szereg kurników i pomieszczeń dla kaczek i gęsi. W chlewach świń nie było, gdyż po zakończeniu doświadczeń z boczniakami i sprzedaniu ich, zagrody dla świń użyte zostały dla przeprowadzenia doświadczeń z tuczem gęsi, które zajmują obecnie chlewy. Kurniki oraz pomieszczenia dla kaczek i gęsi są świeżo zrobione i wykończane. Są one bardzo racjonalnie zbudowane, z dużemi wybiegami i otoczone siatkami drucianemi. W wybiegach dla kaczek i gęsi znajdują się betonowe sadzawki do pływania. Kury są ras następujących: zielononóżki kuropatwiane, Leghorny białe, Rhode Islandy karmazynowe i Orpingtony żółte. Kury te są młode, wylęgnięte dopiero późną wiosną r. ub.

Ciekawy jest zbiór gęsi wszelkich odmian, znajdujących się na obszarze Polski, są więc gęsi: pomorskie, emdeńskie, tuluskie, garbonose (japońskie lub mongolskie), oraz kędzierzawe z długiemi piórami na grzbiecie i na bokach, pochodzące z okolic Lwowa. Z kaczek są pekingi i rouenskie. Prócz tego nad chlewami urządzony jest gołębnik, zapełniony bardzo pięknemi odmianami wszelkich typów gołębi, tak opasowych z rysiami polskiemi na czele, jak i wysokolotnych i ozdobnych.

Następnie w jednej z sal wykładowych odbył się odczyt prof. K. Różyckiego o doświadczeniach, prowadzonych nad prosiętami chowanemi na boczniaki, a żywionemi łubinem odgoryczonym i ziemniakami [1]).

Po skończonym odczycie, który wyjaśnił, że odgoryczony łubin może w dużej części zastąpić inne pasze białkowe, oraz szeregu zapytań, na które odpowiadał prelegent, następny referat wygłosił insp. hodowli trzody chlewnej M. T. R. p. Ciemno-

[1]) Krótkie sprawozdanie z tych doświadczeń jest tematem naczelnego artykułu niniejszego numeru. *(Red.)*

łoński. Tematem był rozwój pracy w dziale hodowli trzody chlewnej na terenie 3-ch województw południowo-wschodnich. Rozwój ten w ostatniem 3-chleciu podniósł się znakomicie, tak wskutek pracy w kierunku ściśle hodowlanym, jako też i zbytu świń boczkowych do Państwowej Przetwórni Mięsnej w Chodorowie. Ogółem obecnie na terenie województw lwowskiego, tarnopolskiego i stanisławowskiego znajduje się 128 kół hodowlanych z zarejestrowanemi 1648 maciorami i 102 knurami. Chlewnie zarodowe znajdują się w większych majątkach i dostarczają materjału dla kół hodowlanych. Prosięta wyprodukowane od zarejestrowanych knurów i macior w kołach hodowlanych są chowane na miejscu lub idą na sprzedaż jako materjał przeznaczony na wychów boczniaków. Podstawą jest uczciwe prowadzenie rejestru, znaczenie prosiąt i wykazy żywienia. Świnie zbywane są głównie przez spółdzielnie zbytu inwentarza. Spółdzielnie te działają w wielu centrach hodowli świń. Każda z nich ma płatnego urzędnika, który skupuje świnie na spędach stale w zgóry oznaczonym czasie, w odpowiednio do tego przeznaczonych miejscach. Następnie są one przewożone do Chodorowa jako własność spółdzielni, gdzie zostają odbierane przez Państwową Przetwórnię Mięsną. Przy ważeniu jest obecny inspektor trzody chlewnej, który stale zamieszkuje w Chodorowie. 60% ogółu zakupywanego materjału rzeźnego w Chodorowie pochodzi ze spółdzielni zbytu inwentarza. Podkreślić tutaj należy odpowiednio skoordynowaną pracę hodowlaną inspektorów trzody chlewnej łącznie z racjonalnie postawionym zbytem świń, co w rezultacie daje jaknajlepsze wyniki rozwoju hodowli trzody chlewnej na terenie Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego we Lwowie.

Następnego dnia odbyła się wycieczka koleją do Zadwórza, gdzie zwiedzono miejscowe koło hodowlane. Oglądano maciory, prosięta i knura stacyjnego u gospodarza Krzemienia. Trzoda utrzymana była dobrze, knur szeroki, na niskich nogach, o dużym klocowatym tułowiu, dobrze się przedstawiał. Z Zadwórza wycieczka udała się autobusem do Przemyślan na wystawę zakończenia konkursów młodzieży. Odbyła się ona w wielkim i barwnie przybranym gmachu Sokoła, gdzie rozmieszczone były eksponaty roślinne, jak buraki, kukurydza i t. d., oraz drób, który jednak przedstawiał zbiorowisko różnych ras. Trzoda chlewna reprezentowana była przez kilkanaście sztuk boczkowych, konie przez 12 sztuk źrebiąt po jednym ogierze. Po obejrzeniu wystawy i częściowem wysłuchaniu egzaminów zespołów młodzieży wycieczka udała się autobusem do sąsiednich wsi, gdzie oglądano świnie, należące do kół hodowlanych.

Trzeci dzień poświęcony był zwiedzeniu Państwowej Przetwórni Mięsnej w Chodorowie. Przetwórnia w Chodorowie oddana została do użytku w dn. 1/III 1929 r. Roczny przerób wynosi 50—60.000 sztuk boczkowych. Urządzona jest ona wzorowo i zaopatrzona we wszelkie najnowsze urządzenia chłodnicze, zbiorniki solanki, hale do pakowania, laboratorja, oraz przyrządy do suszenia i wytwarzania mączki z krwi i mączki mięsno-kostnej ze zwierząt, nie nadających się do spożycia. Wycieczka była oprowadzana i informowana przez dyr. Majdeckiego. Przetwórnia w Chodorowie jest prawdziwą pomocą w rozwoju hodowli świń trzech województw południowo-wschodnich, gdyż wobec prawie nieograniczonej ilości zakupywanych sztuk boczkowych, hodowla może się rozwijać spokojnie, nie obawiając się niemożliwości umieszczenia wychowanych boczniaków.

Mączka z krwi i mączka mięsno-kostna jest sprzedawana w każdej ilości loco stacja Chodorów po 50 gr. za 1 kg.

Na końcu zjazdu inspektorów hodowli trzody chlewnej były odczytywane sprawozdania z działalności każdego inspektoratu organizacyj wojewódzkich tow. rolniczych lub izb rolniczych. Ze sprawozdań wynika, że wszędzie starania nad podniesieniem hodowli trzody chlewnej są podejmowane w poważnym zakresie, rozwój jednak zależy głównie od zbytu i cen. Jako środki do podniesienia hodowli stosowane były konkursy tuczu boczkowego, słoninowego i wychowu prosiąt, oraz zakładanie kół hodowlanych i stacyj knurów. Jedną z ważniejszych trosk, dających się wyczuwać w sprawozdaniach, były nienormalne naogół warunki zbytu świń w Polsce, walka ze zgonnikami i projekty uzdrowienia tego problemu. Najlepiej stosunkowo przedstawia się zbyt świń boczkowych, natomiast zbyt sztuk ciężkich prawie w zupełności jest w rękach zgonników.

Na zakończenie zjazdu p. naczelnik Baird podziękował serdecznie gospodarzom zjazdu w imieniu zebranych.

W. P.



Adresy hodowców.

W dziale tym umieszczamy adresy tylko hodowców zwierząt domowych prenumeratorów „Przeglądu Hodowlanego" za opłatą zł. 2.

Redakcja

1. Bydło.

A. Bydło nizinne czarno-białe.

I. Zrzeszenia hodowców.

Związek Hodowców Bydła nizinnego czarno-białego w Warszawie, ul. Kopernika 30, II p. (tel. 442-01).

Wkp. T-wo Hodowców Bydła nizinnego czarno - białego w Poznaniu, ul. Mickiewicza 33, w gmachu Wkp. Izby Rolniczej (nr. tel.: 62-43, 63-84, 63-85).

Pomorskie T-wo Hodowców Bydła nizinnego czarno-srokatego w Toruniu, plac św. Katarzyny 1 (tel. Toruń 64).

Lubelski Związek Hodowców Bydła w Lublinie, ul. Krakowskie Przedmieście 64 (Syndykat), Skrzynka pocztowa 55, tel. 143.

Związek Hodowców Bydła Województwa Śląskiego st. z., Katowice, ul. Marjacka 17, tel. 3003.

II. Obory.

Majętność Pamiątkowo, powiat poznański, p. i st. kolejowa w miejscu (tel. 7), otrzymała za mleczność obory w r. 1924/25 złoty medal.

Sprenger — Działyń, pow. Gniezno. Obora zarodowa czystej krwi wschodnio - fryzyjskiej na folwarku w Dębnicy w r. 1928/29: 6652,07 kg. mleka o 3,19% tłuszczu.

Ign. Żylicz z Domeny Góra, p. Zamostne (tel. 8), st. kol. Wejherowo-Góra. Obora zarodowa bydła czarno-białego. Przeciętna mleczność w r. 1928/29 od krów normalnych 5235 kg. 3,34%.

Dr. J. Busse z Tupadeł, p. i st. Kcynia. Przec. mleczność w r. 1926/27: 4896 kg. o 3,29%.

F. Czapski z Obry Wkp., p. i st. Golina (tel. Koźmin 4).

Majętność Niepruszewo pow. Grodziski, poczta i stacja kolejowa Otusz (tel. Buk 15). Obora zarodowa.

Majętność Pawłowice, p. i st. Pawłowice (tel. Leszno Wkp. 20).

St. Karłowski z Szelejewa, p. i st. Szelejewo Wkp. (tel. Gostyń 40).

Majętność Strumiany, p. i st. kol. Kostrzyn (tel. 4). Obora zarodowa bydła nizinnego czarno-białego, właśc. St. Broekere.

Majętność Niechanowo, pow. Gniezno, (tel. nr. 1), właśc. L. Żółtowski. Obora zarodowa bydła czarno-białego.

A. Dietsch z Chrustowa Wkp., p. i st. Oborniki (tel. Oborniki 19). Obora czystej krwi wschodnio-fryzyjskiej.

Majętność Sielec Stary, pow. rawicki, p. i st. Jutrosin, tel. Jutrosin 1, (Kasa Dóbr Sieleckich).

Majętność Zalesie, p. i st. Zalesie, pow. Gostyń, (tel. Borek 21 i Zalesie 1), właśc. K. Stablewski.

Majętność Żegocin, powiat Pleszew, telefon Żegocin nr. 1. Obora zarodowa rejestrowana w Wielkopolskiej Izbie Rolniczej.

Wł. Fenrych, Przybroda p. Rokietnica Wlkp. Obora zarodowa czarno-biała nizinna, kilkakrotnie odznaczona medalami W. I. R. za wykazane mleczności.

J. Czarnowski, maj. Łęki, p. Kutno. Przeciętna mleczność obory w roku 1928/29 5400 kg. mleka, przy 3,30% tłuszczu. Obora składa się z 92 krów I kategorji.

Stary Brześć, p. Brześć Kujawski, Ognisko Kultury Rolniczej.

B. Bydło krajowe.

I. Zrzeszenia hodowców.

Związek Hodowców Bydła Polskiego (czerwone i białogrzbiety) w Warszawie, ul. Kopernika 30, (tel. 442-01).

Związek Hodowców Bydła Województwa Śląskiego st. z., Katowice, ul. Marjacka 17, tel. 3003.

II. Obory.

Ferdynand Cybulski. Przytocznica p. Doruchów (tel. 2), pow. Ostrzeszów. Obora zarodowa czerwonego bydła polskiego, wysoka mleczność.

Majętność Bartoszewice, pow. rawicki, p. i st. Jutrosin, tel. Jutrosin 1, (Kasa Dóbr Sieleckich). Największa oborą zarodowa bydła krajowego w Wielkopolsce.

Domaniowice, obora zarodowa bydła polskiego. Wysoka użytkowość. Administr. A. Wierzbicki. Warszawa. Grochów-dwór.

Maj. Wacławów, pow. Kozienicki, woj. Kieleckie; właściciel Tadeusz Czapliński w Janowicach, p. Puławy.

Majętność Pawonków, Górny Śląsk, pow. Lubliniec, tel. Pawonków 5. Sprzedaż buhajów.

C. Bydło wschodnio-fryzyjskie czerwono-białe.

Związek Hodowców Bydła Wschodnio-Fryzyjskiego Czerwono-Białego w Warszawie, ul. Kopernika 30, II p. (tel. 442-01).

Związek Hodowców Bydła Województwa Śląskiego st. z., Katowice, ul. Marjacka 17, tel. 3003.

2. Trzoda Chlewna.

Wkp. Związek Hodowców Trzody Chlewnej w Poznaniu, ul. Mickiewicza 33, w gmachu Wkp. Izby Rolniczej (tel. 62-43, 63-84, 63-85).

Pomorski Związek Hodowców Trzody Chlewnej w Toruniu, pl. św. Katarzyny 1 (tel. 64).

Związek Hodowców Trzody Chlewnej w Warszawie, ul. Kopernika 30, II p. (tel. 442-01).

I. Wielka Biała Angielska.

Ign. Żylicz z Domeny Góra, p. Zamostne (tel. 8), st. kol. Wejherowo-Góra.

Majętność Wapno, p. Wapno, pow. Wągrówiec, Zakłady „Solvay", Tow. z o. p. Warszawa.

Majętność Żegocin, powiat Pleszew, tel. Żegocin nr. 1. Zarodowa chlewnia rejestrowana w Wielkopolskiej Izbie Rolniczej.

Majętność Kwilcz, p. Kwilcz, pow. Międzychód. właśc. Dobiesław hr. Kwilecki.

Majątek Michalewice, poczta Rudki, obok Lwowa, właśc. Dr. Henryk Pawlikowski. Zarodowa chlewnia zarejestrowana w Związku Hodowców Trzody Chlewnej we Lwowie.

Stanisława Krasińska majątek Wola Suchożebrska, poczta Siedlce, skrz. poczt. 57. Zarodowa Chlewnia rejestrowana w Związku Hodowców Trzody Chlewnej w Warszawie.

Stary Brześć, p. Brześć Kujawski, Ognisko Kultury Rolniczej.

II. Biała Ostroucha.

Majętność Wólka, p. Września, pow. Września, właśc. Treppmacher-Schwanke. Chlewnia zarodowa.

Majętność Zalesie, p. Borek, pow. Gostyń właśc. Kazimierz Stablewski.

Majętność Strychowo, p. Gniezno, pow. Gniezno, właśc. Alfred Glockzin.

Majętność Krześlice, p. Pobiedziska, pow. Poznań, właśc. Bern. Brandis.

Majętność Sielec, p. Podobowice, powiat Żnin, właśc. Zofja Unrużyna.

Majętność Bronisławki, p. Kruszewo, powiat Czarnków, właśc. Antoni Prell.

Majętność Koszkowo, p. Borek, powiat Gostyń, właśc. Roger hr. Raczyński.

Majętność Piotrowo, p. Szołdry, powiat Śrem, właśc. L. Szczepkowska.

Majętność Kobylniki, p. Kościan, pow. Kościan, właśc. D. hr. Kwilecki.

Majętność Chełmno, p. Pniewy, pow. Szamotuły, właśc. E. Lehmann-Nitsche.

Majętność Pawłowice, p. Pawłowice, powiat Leszno, właśc. hr. Mielżyńska.

Majętność Strzyżewice, p. Leszno, pow. Leszno, właśc. F. Haertlé.

Majętność Parzęczew, p. Góra, powiat Jarocin, właśc. Fischer-Mollard.

Majętność Rokosowo, p. Rokosowo, pow. Gostyń, właśc. Jan ks. Czartoryski.

Majętność Pudliszki, p. Krobia, pow. Gostyń, właśc. Stanisław Fenrych.

Majętność Góra, p. Góra, pow. Jarocin, właśc. Fischer v. Mollard.

Majętność Dobrzyniewo, Dobrzyniewo, p. Wyrzysk, pow. Wyrzysk, właśc. Kujath-Dobertin.

Majętność Ciołkowo, p. Krobia, pow. Gostyń, właśc. dr. Kirchhoff.

Majętność Konarzewo, p. Dopiewo, pow. Poznań, właśc. ks. Jan Czartoryski.

Majętność Dopiewiec, p. Dopiewo, pow. Poznań, właśc. ks. Jan Czartoryski.

Majętność Żabiczyn, p. Rąbczyn, pow. Wągrówiec, właśc. Roman Janta-Połczyński.

Majętność Urbanowo, Urbanowo, pow. Grodzisk (Wlkp.), właśc. Zw. rodziny Żółtowskich.

Majętność Paruszewo, pow. Września, właśc. D. Bozeszewski.

III. Uszlachetniona Krajowa (Westfale).

Majętność Podgradowice, p. Rakoniewice, pow. Wolsztyn, właśc. Karol Linke.

Majętność Gutowo Małe, p. Września, pow. Września; od 1 kwietnia 1930 r. hodowla będzie przeniesiona do maj. Czerlin, p. Czeszewo, pow. Wągrowiec.

Majętność Chaławy, p. Szołdry, pow. Śrem, właśc. Leonja Szczepkowska.

Majętność Grabianowo, p. Szołdry, pow. Śrem, właśc. Antonina Mańkowska.

IV. Wielka Czarna Angielska (Cornwall).

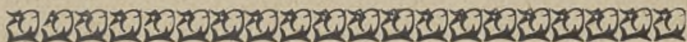
Majętność Zbietka, p. Mieścisko, pow. Wągrówiec, właśc. K. Grabowski.

Majętność Słomowo, p. Parkowo, pow. Oborniki, właśc. Marek Turno.

Majętność Dobrzyniewo, Dobrzyniewo, p. Wyrzysk, pow. Wyrzysk, właśc. Kujath-Dobbertin.

3. Owce.

Związek Hodowców Owiec w Warszawie, ul. Kopernika 30, II p. (tel. 442-01).



Wiadomości targowe.

Ceny bekonów w Anglji.

Za 1 ctw. w szylingach.

1 ctw. = 0.508 q. 1 szyling = około 2,17 zł.

Pochodzenie	12.XII 1930	19.XII 1930
Duńskie	60 — 70	57 — 66
Szwedzkie	59 — 66	57 — 62
Holenderskie	56 — 62	56 — 62
Kanadyjskie	—	—
Estońskie	56 — 58	54 — 58
Łotewskie	54 — 56	54 — 56
Polskie	51 — 56	51 — 56
Rosyjskie	—	—

Podaż bekonów na rynku londyńskim.

Kraj pochodzenia	Ilość centnarów		
	3.XII — 9.XII 1930	10.XII — 16.XII 1930	17.XII — 20.XII 1930
Kanada	700	319	241
Stany Zjedn.	1.054	583	152
Australja	118	100	145
Argentyna	272	508	—
Danja	19.741	32.626	23.904
Szwecja	5.794	5.764	6.134
Holandja	8.318	4.927	4.824
Polska	19.532	11.954	10.648
Rosja	—	—	—
Łotwa	410	731	—
Estonja	1.434	1.653	1.291
Litwa	3.425	3.201	3.595
Inne kraje	--	—	699
Ogółem	60.498	62.366	55.533
w tym samym okr. 1929 r.	32.508	89.290	37.271
1928 r	16.936	26.262	17.108

Podaż trzody chlewnej na rynku wiedeńskim.

	16.XII	29.XII
Dowieziono ogółem	13.281	17.067
w tem z Polski	6.490	10.227
„ „ „ Niemiec	—	—

Ceny pasz treściwych.

Notowania Giełdy Zbożowej. Cena za 100 kg. w złotych, parytet wagon Warszawa.

	1.XII	9.XII	16.XII	22.XII
Otręby żytnie	11,75	11,25	11,50	11,50
„ pszenne „Schale"	16,50	16,50	16,50	16,50
„ „ średnie	14,50	14,50	14,50	14,50
Makuchy lniane	29,50	29,75	30,00	30,50
„ rzepakowe	20,50	20,50	20,50	20,50

NABIAŁ.

Rynki krajowe.

Nabiałowa Komisja Cennikowa w Warszawie podaje ceny:

	od 4.XI
Mleko za 1 litr w hurcie:	
„ loco stacja nadawcza	zł. 0,34
„ „ „ Warszawa	zł. 0,36

Hurtowe ceny masła za 1 kg. w złotych.

Masło	od 4.XII	od 11.XII	od 16.XII	od 20.XII	od27.XII	od2.I	od 5.I
wybor. luksus. I gat.	5,20	5,40	5,60	5,80	5,60	5,20	5,00
mleczar deser. II gat.	4,80	5,00	5,20	5,40	5,20	4,80	4,60
„ solone	4,80	5,00	5,20	5,40	5,20	4,80	4,60
osełkowe	4,00	4,20	4,40	4,60	4,40	4,00	3,80

Do cen hurtowych można doliczać w sprzedaży detalicznej 15% zysku

Rynki zagraniczne.

BERLIN.

ceny w markach niemieckich za 1 kg.

Masło	11.XII	18.XII
I gat.	2,76	2,82
II „	2,42	2,56
odpadk.	2.18	2 24

Jaja za 1 sztukę w fenigach:

niem. wagi ponad:	4.XII	11.XII	15.XII	18.XII	22.XII	5.I
65 gr.	17,5	18	18	18	17,5	13
60 „	16,5	17	17	17	16,5	12
53 „	15,5	15,5	15,5	15,5	14,5	10,5
48 „	13,5	13,5	13,5	13	12	8
pol. świeże normalne: od	11,75	11,75	11	10,75	10,50	9
do	12,25	12,25	11,5	11	10,75	9,25

LONDYN.

Masło za ctw. w szylingach:

	12.XII	19.XII	27.XII.
najlepsze (niesol.) nowozelandzkie	116—120	112—116	112—118
„ australijskie	110—114	108—112	100—114
duńskie	140—142	140	—
polskie	—	—	—

Jaja za 100 szt. w szylingach:

	12.XII	19.XII	27.XII
angiel. standard	21—22	19--20	19,6—20
holend. brunatne	21—25,6	19—23	17 —21,6
polskie niebieskie	11—12,6	11—12,6	11 —12,6
„ czerwone	9— 9,3	9— 9,3	9 — 9,3
poznańskie	—	—	—

Handel zagraniczny Rzeczypospolitej Polskiej *).

Zwierzęta żywe, wytwory pochodzenia zwierzęcego oraz pasze

	Tonny			Tysiące złotych		
	Listopad	Styczeń—listopad		Listopad	Styczeń — listopad	
	1930	1930	1929	1930	1930	1929
Przywóz do Polski.						
Zwierzęta żywe . . . . sztuk	3.292	87.212	247.379	172	2.845	4.270
Tłuszcze zwierzęce jadalne tonn	5	14.190	18.362	13	34.863	47.962
Pasza	4.014	28.846	44.589	587	7.294	15.646
Wywóz z Polski.						
Konie . . . . sztuk	2.985	48.557	20.220	672	13.043	7.050
Bydło rogate . . . . „	4.626	37.240	24.472	2.079	20.590	13.698
Trzoda chlewna . . . . „	66.293	643.557	913.734	11.594	125.193	175.561
Gęsi . . . . „	307.521	1.329.246	1.380.482	2.600	10.855	13.396
Mięso świeże, solone i mroż. tonn	4.147	38.623	26.596	9.062	99.204	81.789
Masło	722	11.661	14.107	3.524	56.956	82.307
Jaja	3.472	53.787	51.517	11.007	130.709	135.077
Włosie i szczecina, pierze, puch i wyroby z pierza i puchu	108	1.362	1.849	1.329	9.531	11.463

*) Z „Wiadomości Statystycznych" G. U. S."

BYDŁO ROGATE I TRZODA CHLEWNA.

Targowisko miejskie w Poznaniu.

	Ceny w złotych za 100 kg. żywej wagi			
	dn. 10/XII	dn. 16/XII	dn. 23/XII	dn. 30/XII
Woły:				
1) pełnomięsiste, wytuczone, nieoprzęgane .	110—116	110—116	—	120—124
2) mięsiste, tuczone, młodsze do lat 3-ch . .	104—108	104 110	—	100—112
3) „ „ starsze	80— 90	84— 96	—	80— 90
4) miernie odżywione	70— 80	70— 80	—	72— 78
Buhaje:				
1) wytuczone, pełnomięsiste	108 118	110 116	100—108	96—106
2) tuczone, mięsiste	96—104	96—106	92— 98	90— 94
3) nietuczone, dobrze odżywione, starsze . .	76— 88	80— 90	—	80— 86
4) miernie odżywione	68— 74	70— 74	—	70— 76
Krowy:				
1) wytuczone, pełnomięsiste	120—130	120—130	120—130	116—126
2) tuczone, mięsiste	104—116	104—116	100—110	96—108
3) nietuczone, dobrze odżywione	80— 90	86—100	80— 90	80— 90
4) miernie odżywione	50— 60	70— 80	—	60— 70
Jałowizna:				
1) wytuczone, pełnomięsiste	116—126	116—126	114—126	112—120
2) tuczone, mięsiste	104—114	104—112	100—112	100—110
3) nietuczone, dobrze odżywione	88—100	90—100	86— 96	80— 92
4) miernie odżywione	70— 80	70— 80	70— 80	70— 80
Młodzież:				
1) dobrze odżywiona	70— 80	70— 80	70— 80	70— 80
2) miernie odżywiona	60— 70	60— 70	60— 70	60— 70
Cielęta:				
1) najprzedniejsze wytuczone	136—150	140—150	130—150	130 - 150
2) tuczone	122—132	124—134	114 124	114—126
3) dobrze odżywione	110—120	110—120	104—112	104—112
4) miernie odżywione	100—106	100—106	88—100	90—100
Owce:				
1) wytucz. pełnomięs. jagnięta i młodsze skopy	132—140	140—152	—	120—124
2) tuczone starsze skopy i maciorki	120—130	120—130	—	100—110
3) dobrze odżywione skopy i maciorki . . .	100—110	90—116	—	—
4) miernie odżywione „ „ . . .	—	—	—	80— 94
Świnie:				
1) pełnomięsiste od 120 — 150 kg. ż. w . .	140—148	142—148	142—148	136—140
2) „ „ 100 — 120 „ „ „ . .	134 138	134—140	134—146	128—134
3) „ „ 80 — 100 „ „ . . .	124—130	120—132	126—132	120—126
4) mięsiste świnie ponad 80 kg. ż. w. . . .	114—122	114—124	114—124	109—118
5) maciory i późne kastraty	120—132	124—134	124—134	120 -130
6) świnie bekonowe	120—124	120—128	125—128	120—126

Ceny hurtowe produktów hodowli oraz pasz

za 100 kg. w złotych w Polsce *).

Rok i miesiąc	Bydło rogate — żywa waga	Trzoda chlewna — żywa waga	Mleko za 100 litr.	Masło	Otręby żytnie	Makuchy lniane	Makuchy rzepakowe	Siano	Ziemniaki jadalne
1922	30.26	66.49	9.55	270.00	8.50	—	—	4.90	3.25
1923	52.14	88.22	13.35	233.00	5.62	12.44	10.68	2.97	1.62
1924	83.12	103.68	28.49	489.00	9.29	19.12	16.32	4.98	4.06
1925	80.78	132.86	29.29	490.00	16.98	28.07	23.32	6.94	4.69
1926	116.24	199.02	34.00	581.00	20.22	39.14	29.42	8.20	6.38
1927	154.60	220.79	39.58	643.00	27.76	42.25	40.00	7.88	10.29
1928	156.42	197.20	40.50	662.00	29.36	51.13	40.66	11.60	9.69
1929	151.25	231.17	39.93	610.00	19.87	47.12	36.52	12.49	7.13
1930 styczeń	132.70	236.04	35.00	602.00	12.17	41.25	31.75	8.29	4.95
luty	126.44	222.67	32.00	618.00	10.36	35.88	28.50	7.77	4.55
marzec	124.56	237 83	31.00	591.00	10.11	32.50	25.25	7.23	4.22
kwiecień . . .	122.49	230.33	30.00	549 00	11.33	34.00	25.50	7.27	4.22
maj	113.03	198.17	30.00	471.00	10.29	34.50	26.50	6.79	3.50
czerwiec . . .	113.25	186.16	30.00	434.00	8.95	34.50	26.50	6.28	3.36
lipiec	112.73	186.33	31.00	483.00	11.79	34.50	26.50	7.26	5.34
sierpień	124.32	187.58	31.00	483.00	11.42	36.36	23 36	7.56	7.04
wrzesień . . .	128.20	182.66	31.00	462.00	10.94	34.38	22.06	7.34	5.47
październik . .	130.40	158.00	27.00	475.00	10.31	30.06	20.83	7.23	4.17
listopad	122.92	159.83	34.00	560.00	10.61	28.80	20.42	—	—

Stosunek cen produktów hodowli do cen paszy *)

Rok i miesiąc	Stosunek ż. w. bydła do					Stosunek ż. w. trzody chlewnej do		Stosunek ceny mleka do					Stosunek ceny masła do				
	otrąb żytnich	makuchów lnianych	makuchów rzepakowych	siana	ziemniaków	jęczmienia	ziemniaków	otrąb żytnich	makuchów lnianych	makuchów rzepakowych	siana	ziemniaków	otrąb żytnich	makuchów lnianych	makuchów rzepakowych	siana	ziemniaków
1922	3.56	—	—	6.68	9.31	4.96	20.46	112	—	—	1 95	2.94	31.76	—	—	55.10	83.08
1923	9.28	419	488	17.16	32.19	8 57	54.46	238	1.07	1.25	4.50	8.24	41.46	18.73	21.82	78.45	143.83
1924	8.95	435	509	16.59	20 47	5.12	25.54	307	1.49	1.75	5.72	7.02	52.64	25.58	29.96	98.19	120.41
1925	4.76	288	346	11.64	17.22	4.86	28.33	172	1.04	1.26	4.22	6.25	28.86	17.46	21.01	70.61	104.48
1926	5.75	297	395	14 68	18 22	6.63	31.32	168	0.87	1.16	4.15	5.33	28.73	14.84	19.75	70.85	91.07
1927	5.57	366	387	19.12	15.02	5 27	21.38	143	0.94	0 99	5.02	3.85	23.16	15.22	16.07	81.60	62.49
1928	5.33	306	385	13.68	16.14	4.56	20 35	138	0.79	1.00	3.49	4.18	22.55	12.95	16.28	57.07	64.19
1929	7.99	320	416	13.65	22.57	7.32	34 98	210	0.86	1.10	3.56	5.95	32.64	13.24	17.00	55.38	89.37
1930 styczeń . .	10.90	322	418	16.01	26.81	8.67	47.68	288	0.85	1.10	4.22	7.07	49.47	14.59	18.96	72.62	121.62
luty	12.20	352	444	16.27	27.79	8.95	48.94	309	0.89	1.12	4.12	7.03	59.65	17.22	21.68	79.54	135.82
marzec . . .	12.32	383	493	17.23	29.52	10 29	56.36	307	0 95	1.23	4.29	7.35	58.46	18.18	23.41	81.74	140.05
kwiecień . .	10.81	360	480	16.85	29.03	7.94	46 96	265	0 88	1.18	4.13	7 11	48.46	16.15	21.53	75.52	130.09
maj	11.57	345	449	17.53	34.60	8.10	56.62	292	0.87	1.13	4.42	8.57	45.77	13.65	17.77	69.37	134.57
czerwiec . .	12.65	328	427	18.03	33.71	—	55.40	335	0.87	1.13	4.78	8.93	48.49	12.58	16.38	69.11	129.17
lipięc . . .	9.56	327	425	15.53	21.11	7.35	34.89	262	0.90	1.17	4.27	5.81	49.91	14.00	18.23	66.53	90.45
sierpień . .	10.89	342	532	16.44	17.66	7.00	26.64	271	0.85	1.34	4.10	4.40	42.29	13.28	20.80	63.89	68 61
wrzesień . .	11.72	373	581	17.47	23.44	6 84	33.39	283	0.90	1.41	4.22	5.67	42.23	13.44	20.94	62.94	84.46
październik .	12.65	434	626	18 04	31.27	6.17	37 89	262	0.90	1.30	3.73	6.47	46.07	15.80	22.80	65.70	113.91
listopad . .	11.59	427	602	—	—	6.46	—	320	1.18	1.67	—	—	52.78	19.44	27.42	—	—

*) „Rolnik Ekonomista“ 1931 r. Nr. 1.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Warszawa, ul. Widok Nr. 3. Telefon Nr. 684-56. Konto: P. K. O. Warszawa Nr. 6476.
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Inż. *Stefan Wiśniewski*. Wydawca: Polskie Towarzystwo Zootechniczne w Warszawie.